REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 163 (1729)

DZIS W NUMERZE

GILBERT BADIA
Wokół spisku de Gaulla str. 2
Górnicy mówią o sobie str. 3
Dr. KAZIMIERZ SECOMSKI
Plan inwestycyjny musi być wykonany str. 4
Bolączki dzielnic Warszawy str. 6

Strajk urzędników Francji i Algieru sparaliżował na 24 godziny życie w kraju

Komunikat o obradach Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 15.6. (PAP). W dniu 15 czerwca ogłoszono komunikat następującej treści:

4 ministrowie spraw zagranicznych odbyli w ciągu ostatnich kilku dni niejawne posiedzenia, na których omawiali sprawę traktatu pokojowego z Austrią oraz modus vivendi odnośnie sytuacji w Niemczech.

Delegacje przedstawiły rozmaite propozycje, których omówienie spowodowało konieczność odłożenia posiedzenia środowego.

Następne posiedzenie odbędzie się 16 czerwca o godz. 3.30 po południu.

Schacht znowu ministrem?

BERLIN, 15.6. (PAP). Zastępca gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech — Hays oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie, że teoretycznie biorąc nie ma przeszkód przeciw powołaniu Schachta na stanowisko ministra gospodarki przyszłego „państwa" zachodnio-niemieckiego.

Wybory w Trieście klęską titowców

RZYM, 15.6. (PAP). W korespondencji z Triestu dziennik „Unita" stwierdza że klika titowców zareagowała gwałtownie na wynik wyborów do rady miejskiej w Trieście, atakując zaciekle na łamach swoich pism partię komunistyczną. Dzienniki te oskarżają partię komunistyczną, iż spowodowała rzekomo rozłam wśród triesteńskiej klasy robotniczej. Wystarczy jednak przypomnieć, że partia komunistyczna zdobyła 21 proc. głosów, podczas gdy titowcy zaledwie 2 proc., by pojąć jasno iż klasa robotnicza Triestu nie została rozbita i niemal w całości głosowała na partię komunistyczną.

„Unita" zaznacza, że wybory triesteńskie potwierdziły raz jeszcze słuszność stanowiska Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, które potępiło nacjonalistyczne odchylenia antyradzieckich przywódców jugosłowiańskich. Obecnie po wynikach wyborów w Trieście nie ulega wątpliwości, że również komuniści Lublany, Zagrzebia i Belgradu stwierdziliby swą wierność dla internacjonalizmu socjalistycznego i potępiliby grupkę zdrajców, gdyby mieli możność swobodnego wypowiedzenia się.

Z ostatniej chwili

Kasperczak w półfinale

Szymura przegrał z Rademacherem

(Telefonem z Oslo)

Na mistrzostwach bokserskich Europy w Oslo dalsze walki stoczyli Polacy: Kasperczak i Szymura. W wadze muszej Kasperczak zakwalifikował się do półfinału, zwyciężając na punkty Holendra Van Zee. Po pierwszej, nieciekawej i wyrównanej rundzie, Polak przechodzi w drugim starciu do ataku i uzyskuje przewagę, którą powiększa jeszcze w trzeciej rundzie, trafiając dużo i celnie osłabionego przeciwnika. Kasperczak walczyć będzie w półfinale z Belgiem, Delplanque.

W wadze półciężkiej Szymura przegrał na punkty z Rademacherem (CSR). Czechosłowak był szybszy i wyprzedzał w ciosach Polaka. Pierwszą rundę wygrał Rademacher, druga była wyrównana. W trzecim starciu Szymura trafia celniej, jednak sam inkasuje ciosy i jest ciągle wolniejszy od przeciwnika. Czechosłowak wygrał nieznacznie, ale zasłużenie.

(Sprawozdanie z walk Antkiewicza i Grzywocza podajemy na str. 5-ej).

Już dziś na str. 3 zaczynamy druk
nowego odcinka powieściowego „Rzeczypospolitej"
arcydzieła literatury rosyjskiej
słynnej powieści
IWANA TURGIENIEWA
„STEPOWY KRÓL LIR"
w przekładzie
PAWŁA HERTZA

Walka o wyższe płace

PARYŻ, 15.6. PAP. Na terytorium całej Francji i Algieru ponad milion urzędników państwowych zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych, organizacji Force Ouvriere i autonomicznych związkach zawodowych przystąpiło w środę 15 czerwca do 24 godzinnego strajku ostrzegawczego.

W związku ze strajkiem wstrzymana została działalność poczty, która przyjmuje tylko ważne telegramy. Nieczynne były telefony międzymiastowe za wyjątkiem najważniejszych i pewnych połączeń międzynarodowych.

Szereg szkół było zamkniętych a egzaminy dojrzałości zostały odroczone do piątku. Praca w ministerstwach została całkowicie wstrzymana podobnie jak w urzędach skarbowych. Urzędy celne były nieczynne. Ciągnienie loterii państwowej zostało odroczone do czwartku. Wstrzymany został transport lotniczy oraz wydawanie komunikatów meteorologicznych. Strajkowali również pracownicy monopoli państwowych oraz sądownictwa i więziennictwa. Zamknięte były wszystkie muzea. Prace wstrzymał personel leśnictwa i nadzoru wodnego. Audycje radiowe zostały ograniczone do dzienników informacyjnych. W godzinach porannych odbył się wiec z udziałem 700 pracowników skarbowych przed gmachem Izby Skarbowej w Paryżu. Wokół gmachu krążyły pikiety strajkowe, którym policja zabrania zatrzymywania się przed bramami wejściowymi. Przed centralą telefoniczną zgromadzili się rano wszyscy pracownicy telefonów.

Hasło strajku zostało rzucone w ubiegłym miesiącu w związku z tym, że połowa urzędników pobiera wynagrodzenie niższe niż 15 tysięcy franków miesięcznie. Przeszeregowanie 25 proc. urzędników zostało dokonane przez rząd w 1948 r., w roku bieżącym ma być dokonane przeszeregowanie dalszych 25 proc. personelu. Związki zawodowe domagają się przeszeregowania wszystkich urzędników państwowych jeszcze w ciągu bieżącego roku, czemu sprzeciwia się rząd, wskazując, że natychmiastowe przeszeregowanie wszystkich pracowników pociągnęło by za sobą obciążenie budżetu o 120 miliardów franków. Cyfra ta jest kwestionowana przez zainteresowane związki zawodowe, podkreślające, iż na przeszeregowanie wystarczy kwota 90 miliardów franków.

Rząd wydał szereg zarządzeń represyjnych, zmierzających do zastraszenia strajkujących. Organizacje związkowe zapowiedziały wzmożenie akcji strajkowej w wypadku zastosowania sankcji.

Związek zawodowy urzędników państwowych i CGT wydały komunikat piętnujący pogwałcenie przez rząd prawa do strajku zagwarantowanego przez konstytucję.

Kiedy odbędą się wybory w Anglii

LONDYN, 15.6 (PAP). Wiele komentarzy wywołuje w Londynie przypuszczalna data rozpisania wyborów powszechnych. Kadencja obecnego parlamentu upływa w sierpniu roku przyszłego. Czynniki rządowe i przywódcy Partii Pracy stwierdzali niejednokrotnie, że nowe wybory odbędą się na wiosnę przyszłego roku. Kursują jednak pogłoski jakoby data wiosenna miała być wybiegiem taktycznym i jakoby rząd zamierzał rozpisać wybory jesienią bieżącego roku. Pogłoski te inspirowane są przez konserwatystów.

Koła kompetentne w Londynie uważają, iż rząd Partii Pracy rzeczywiście zamierza rozpisać wybory dopiero na wiosnę roku przyszłego. Jednakże utrzymanie tej daty w mocy będzie zależało od tego, jaki obrót przyjmie sytuacja gospodarcza, gdyż ewentualny krach gospodarczy i masowe bezrobocie mogłyby zmusić rząd Partii Pracy do rozpisania wyborów jeszcze w roku bieżącym.

Przed nową ofensywą Armii Ludowej

NOWY JORK, 15.6 (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kai-Szeka.

Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.

Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia poważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pai-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową stolicą rządu Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę, gdyż są rozproszone, zdezorganizowane i osłabione moralnie. W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.

Szczególną wagę przywiązują korespondenci amerykańscy do zajęcia przez armię ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w południowej części prowincji Kiang-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

Rząd jugosłowiański narusza porozumienie handlowe z Węgrami

BUDAPESZT, 15.6. PAP. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy władze jugosłowiańskie naruszyły w wielu wypadkach węgiersko-jugosłowiańskie porozumienie handlowe i wydały szereg zarządzeń, z których jasno wynika, że Jugosławia świadomie dąży do zmniejszenia obrotów handlowych z Węgrami.

Rząd węgierski wystosował do Belgradu notę, w której wskazuje, że władze jugosłowiańskie coraz częściej nie dopuszczają do eksportu na Węgry ważnych surowców, których dostawa była zapewniona w umowie. W ostatnich dniach na stacji granicznej Prahovo władze jugosłowiańskie nakazały wyładowanie przeznaczonych dla Węgier towarów.

Nota przytacza w dalszym ciągu dokładne dane, z których wynika, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy 1949 roku Jugosławia celowo zmniejszyła lub wstrzymała dostawy ważnych surowców na Węgry.

W tym samym czasie Węgry kontynuowały zgodnie z postanowieniami umowy dostawy dla Jugosławii wskutek czego w pierwszych pięciu miesiącach br. Węgry dostarczyły Jugosławii o wiele więcej towarów, niż od niej otrzymały. Nota węgierska zwraca uwagę, że Jugosławia zwiększyła ostatnio dostawy ważnych surowców do krajów kapitalistycznych.

W końcu nota węgierska stwierdza, że rząd jugosłowiański nieustannie naruszał i narusza zawarte z Węgrami porozumienie handlowe oraz inne umowy gospodarcze. Całkowita odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd jugosłowiański.

Aresztowania i obozy koncentracyjne w Jugosławii

PRAGA, 15.6 (TELEPRESS). Korespondent wydawanego w Czechosłowacji organu jugosłowiańskich komunistów „Nowa Borba", donosi, że w pobliżu miasta Lenje w Jugosławii, titowska policja utworzyła wielki obóz koncentracyjny, w którym przebywa 8.000 jugosłowiańskich komunistów.

Wśród więźniów wspomnianego obozu, których liczba stale wzrasta, znajdują się liczni studenci, robotnicy i żołnierze — głównie przedwojenni członkowie partii komunistycznej.

„Nowa Borba" donosi również o wypadkach nowych aresztowań w Belgradzie, Rjece i Lublanie. Aresztowani rekrutują się przede wszystkim spośród byłych partyzantów i dawnych członków partii komunistycznej, którzy wyrazili swo solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie trockistowskiej kliki Tita. Wśród aresztowanych są profesorowie uniwersytetów, pisarze, posłowie

Wychodzące w Bułgarii pismo komunistów jugosłowiańskich „Napred" donosi poza tym o aresztowaniu członka Komitetu Centralnego jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, Stefana Mitrowicza, pisarza — Radowana Jogowicza, wiceministra zdrowia Serbii, oraz Julki Mosztrowicz, pierwszej kobiety-pułkownika w Jugosławii, jak również wszystkich członków Najwyższego Sądu Wojskowego, z generałem Mirko Kridżiczem na czele.

Już 30 czerwca
upływa termin
nadsyłania odpowiedzi na
Ankietę-Konkurs
„RZECZPOSPOLITEJ"
„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"
Konkurs jest przeznaczony
dla młodzieży szkół średnich i maturzystów
Laureaci otrzymają nagrody w postaci stypendiów
których dotychczas zgłoszono dziesięć

Przyszłe traktorzystki

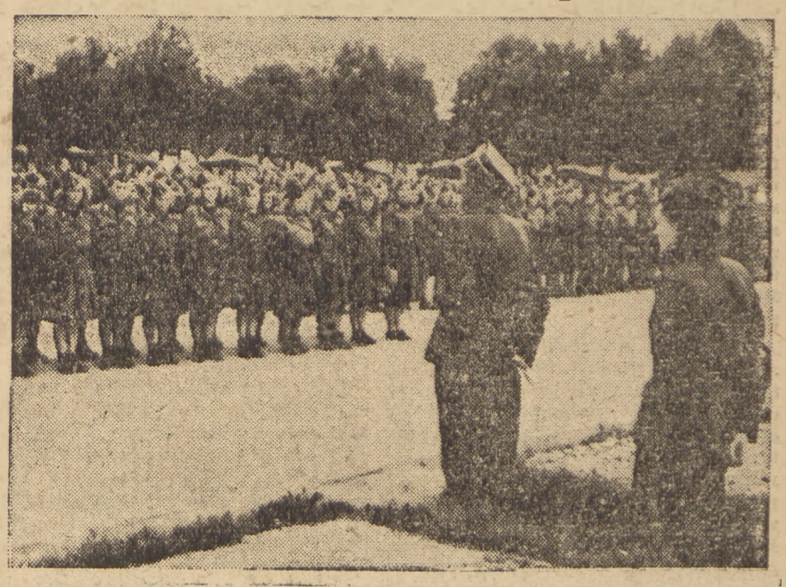

W parku Traugutta w Warszawie odbyło się 14 bm. uroczyste pożegnanie odjeżdżających na kurs traktorzystek 50 junaczek z Brygady SP. Po ukończeniu kursu, młode junaczki wyjadą do ośrodków rolnych, by tam razem z chłopami pracować nad podniesieniem stanu naszego rolnictwa

Zdzisław Sachnowski

Polityka

HASŁO apolityczności było przed wojną w Polsce bardzo modne i bardzo popierane. „Wy prości ludzie zajmujcie się swoimi sprawami i pilnujcie swoich interesów, a my już za was politykę zrobimy" — w ten sposób stawiali sprawę ludzie rządzący wówczas krajem.

Podział przeprowadzony został zupełnie wyraźnie: z jednej strony przytłaczająca część społeczeństwa: robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca z drugiej — szczupłe, wybrane grono specjalistów zawodowców od polityki, chroniącej i reprezentującej interesy warstw posiadających. Taką sytuację pragnęły stworzyć rządy przedwrześniowe.

Rzecz zrozumiała, że wybrane grono nie tylko nie usiłowało wyjaśnić społeczeństwu zasad prowadzonej przez się polityki, ale wprost przeciwnie odgradzało od niej szerokie rzesze ludności, nie dopuszczało jej do jakiegokolwiek wglądu w sprawy publiczne. Niezależnie od tego czy były to zagadnienia polityki wewnętrznej, gospodarczej, czy międzynarodowej.

Myślenie nie było w ogóle czynnością dobrze widzianą przez możnych w ówczesnej Polsce. Roztrząsanie przez zwyczajnych ludzi takich, czy innych posunięć politycznych rządu, takich czy innych wydarzeń na terenie międzynarodowym czy w kraju — uznawano nawet za objaw niebezpieczny i szkodliwy. Z takiego myślenia bowiem i roztrząsania z reguły nic dobrego dla sfer rządzących nie przychodziło. Powstawała wśród ludności świadomość jaskrawej niesprawiedliwości społecznej, przychodziło poczucie krzywdy i zrozumienie jak bardzo lekceważy się i zapoznaje potrzeby i interesy świata pracy..

Nic więc dziwnego, że rząd wszystkimi siłami które miał do dyspozycji bronił obywateli przed pokusą samodzielnego myślenia, przed próbami dochodzenia reguł polityki państwa, przed zapędami do krytykowania takich czy innych posunięć władz państwowych i analizowania zjawsk, zachodzących w Polsce i na świecie. Że rewolucyjny ruch robotniczy, dążący do politycznego uświadomienia mas i wciągnięcia ich do czynnego udziału w kształtowaniu losów kraju zaciekle był przez reżim zwalczany.

Ideałem lojalnego, karnego obywatela był ten, kto nie myślał, lecz słuchał, a ślepo słuchając spełniał bez dyskusji wydawane mu polecenia. Ten kto na rozkaz manifestował choćby nawet nie wiedział o co chodzi, na rozkaz wznosił okrzyki, na rozkaz „stawał do apelu" i ślepo, a bezmyślnie był gotów zrobić wszystko co mu każą. A poza tym zdala trzymał się od wszelkiej polityki przedstawianej społeczeństwu, jako coś w rodzaju czarnej mszy, tajemnego misterium zarezerwowanego dla wybranych i wtajemniczonych.

Miliony obywateli poddawało się ostatecznie tej presji, miliony obywateli zaczęło stronić jak od złego od polityki, miliony obywateli z takich czy innych względów oportunizmu, obawy czy nawet przekonania o swym niedoświadczeniu i umysłowej niższości — uznawało się za niekompetentnych do uprawiania polityki, do wpływania na bieg życia kraju.

Potwornie wysoką cenę zapłaciły później te miliony za tę swą bierność i odsuwanie się od polityki; cenę milionów pomordowanych, tysięcy zniszczonych domów, cenę pięciu lat nieszczęść, ruiny i cierpień.

W okresie ostatnich paru miesięcy odbyły się w całym kraju setki publicznych zebrań. Odbywają się również i obecnie.

Najpierw we wszystkich miastach, większych fabrykach, zakładach pracy, przedsiębiorstwach i biurach zwoływano pracowników dla wyboru delegatów na Kongres Związków Zawodowych. Obecnie delegaci ci na specjalnie organizowanych wiecach zdają relacje swym wyborcom z tego co uradzili, co postanowili i uchwalili. Wyjaśniają wątpliwości, odpowiadają na pytania, tłumacząc punkty nie dość zrozumiałe. Informują o uwzględnieniu zgłoszonych w swoim czasie przez wyborców postulatów, lub przedstawiają przyczyny dla których inne nie zostały załatwione.

Mówią o sprawach produkcyjnych, gospodarczych, związanych z warunkami życia robotników, mówią również o polityce, o żąda-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Tylko czynna postawa antywojenna zapewni trwały pokój

Manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju odbywają się w całym kraju

W miastach wojewódzkich odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju, na których delegaci na Kongres dzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z obrad Kongresu Paryskiego. Zebrania manifestacyjne, w których udział biorą rzesze pracujących z miast i wsi, przodownicy pracy i naukowcy, racjonalizatorzy produkcji i duchowieństwo, połączone są z wyborem wojewódzkich Komitetów Obrony Pokoju.

W szczelnie wypełnionej sali Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu uchwały Kongresu referował rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr St. Kulczyński. Mówca stwierdził, że paryski i praski Kongres Pokoju były wyrazicielami woli milionów ludzi i kontynuacją wielkiej akcji pokoju, zapoczątkowanej przez Kongres Intelektualistów we Wrocławiu. „Nas, mieszkańców Wrocławia — powiedział rektor Kulczyński — zobowiązuje to do dalszej wytężonej pracy na rzecz pokoju".

Dalszą część przemówienia mówca poświęcił omówieniu przebiegu obrad, stwierdzając, że słowa wypowiedziane na Kongresie, dalekie były od frazesów, były nacechowane głęboką treścią, wyrażającą wolę milionów ludzi. „Przełamanie nacjonalistycznego szowinizmu, wzmocnienie więzów międzynarodowej solidarności — powiedział w zakończeniu prof. Kulczyński — zacieśnienie i pogłębienie przyjaźni z przodującym w walce o pokój krajem — Związkiem Radzieckim — oto realizacja haseł Kongresu".

W żywej i wszechstronnej dyskusji głos zabierali liczni przodownicy pracy i robotnicy wrocławskich zakładów przemysłowych, stwierdzając jednomyślnie, że wzmożenie produkcji jest właściwą odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych. Serdecznie przyjęli zebrani słowa przedstawiciela chłopów woj. wrocławskiego — Korty, który zapewnił, że chłopi polscy wiedzą doskonale, kim są podżegacze wojenni i zdają sobie sprawę, że Związek Radziecki konsekwentnie broni pokoju.

Na czele Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, składającego się z 36 osób, stanęli m. in.: prof. Kulczyński, Loga-Sowiński, Los, Dygat i inni. W uchwalonej rezolucji zebrani wyrażają gotowość czynnej walki o pokój przez rozwijanie współzawodnictwa pracy, wypełnianie i przekraczanie norm produkcyjnych, pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej i wzmocnienie węzłów międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

*

W Kielcach sprawozdanie z przebiegu obrad w Paryżu złożył wiceprzewodniczący CRZZ poseł Ćwik. Mówca stwierdził m. in., że Kongres Paryski wytyczył organizacyjne podstawy do stałej walki w obronie pokoju. Kongres Paryski zapoczątkował powstanie międzynarodowej organizacji obrońców pokoju.

W obszernej dyskusji zabrał m. in. głos ksiądz St. Skurski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych, który podkreślił, że Kościół katolicki powołany jest przede wszystkim do obrony pokoju, w myśl zasad wypływających z nauki chrześcijańskiej.

„Ale pokoju — oświadczył dalej ksiądz Skurski — nie można obronić, przyglądając się biernie rozwojowi wypadków. Pokój należy przygotować czynną postawą antywojenną. Naród polski najwięcej ucierpiał na skutek okropności wojny. Okupant niemiecki stosował najohydniejsze bestialstwa w stosunku do narodu polskiego. Odczuł to bardzo dotkliwie i polski stan duchowny. 36 kapłanów diecezji sandomierskiej zginęło w obozach koncentracyjnych.

Trzeba zrozumieć, że życie ludzkie jest największą wartością, ale kapitalistyczni podżegacze lekceważą sobie tę wartość.

Nie możemy oglądać się na Anglosasów, którzy wielokrotnie już zawiedli nas. Jedyną i naturalną naszą ostoją w walce o pokój może być tylko Związek Radziecki. Mając takiego sojusznika — pokój obronimy!" — zakończył ksiądz Skurski.

Na czele Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju stanął mgr. Kutrzeba.

*

Znany literat Wojciech Żukrowski i sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego — Stanisław Trojanowski, uczestnicy Kongresu Pokoju, przemawiali na wiecu sprawozdawczym w Rzeszowie.

W. Żukrowski zobrazował przebieg potężnej manifestacji sił pokoju i postępu, jaką był Kongres. Poseł Trojanowski cytując m. in. słowa prof. Joliot Curie, stwierdził, iż wykorzystanie energii atomowej dla celów pokojowych było by zbawienne dla całej ludzkości. Zebrani entuzjastycznie przyjęli przemówienia, szczególnie mocno oklaskując słowa mówców, wyrażające niezłomną wolę milionów ludzi całego świata utrzymania pokoju.

Na czele Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju stanął Fr. Petrus.

Handel wolno-amerykański

Oficjalna agencja amerykańska „American News" podała przed kilkoma dniami, że Stany Zjednoczone zaprotestowały formalnie przeciwko pięcioletniemu układowi handlowemu brytyjsko - argentyńskiemu. Powodem tego protestu jest fakt, że układ ten „doprowadzi nieuchronnie do dyskryminacji innych narodów".

„Rząd Stanów Zjednoczonych — brzmi komunikat — zawiadomił rząd brytyjski o swych zastrzeżeniach dotyczących zakontraktowania handlu tych dwóch uczestniczących (w układzie) krajów na dłuższy okres czasu".

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu oświadczył: „Zdaniem USA, porozumienie tego typu prowadzi automatycznie do dyskryminacji. Jeżeli nawet kontrakty takie są konieczne w obecnych warunkach światowych, powinny one ograniczać się do krótkiego okresu czasu oraz jak najmniej ingerować w rozwoju, który prowadzi do handlu opartego na zasadzie konkurencji. Oba rządy (tj. Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) złożyły swe podpisy pod tą zasadą".

Cóż to za porozumienie podpisała Argentyna i Anglia, że Stany Zjednoczone widziały się zmuszone do wydania tak ostrego protestu? Według oficjalnych i prasowych źródeł brytyjskich („Daily Telegraph" z ostatniego wtorku) traktat brytyjsko-argentyński przewiduje roczny obrót w wysokości 150 milionów funtów szterlingów tj. 600 milionów dolarów. Głównym artykułem importowanym przez Wielką Brytanię będzie mięso, którego argentyński eksport do tego kraju wyniesie około 300 000 ton rocznie. Wielka Brytania natomiast wysyłać będzie do Argentyny oleje samochodowe (3.750.000 ton), oleje surowe (1 800.000 ton), benzynę (150.000 ton) oraz półtora miljona ton węgla rocznie. Prócz tego eksport brytyjski przewiduje chemikalia, maszyny rolnicze, wódkę, samochody i tekstylia.

Teraz już stanowisko USA jest jasne. „Zakontraktowanie" towarów przez Wielką Brytanię i Argentynę uderza bezpośrednio w eksport Stanów Zjednoczonych, które uważają, że Argentyna należy do ich sfery gospodarczych wpływów i że Wielka Brytania nie ma wobec tego nic do roboty na tamtym rynku. Stany Zjednoczone obawiają się, że traktat handlowy między obu krajami doprowadzi do „dyskryminacji" innych krajów. Mają one w tym wypadku oczywiście siebie samych na myśli.

Nie byłoby nic dziwnego w tym, że Stany Zjednoczone obawiają się utraty rynku. W krajach wielkokapitalistycznych szczególnie tych, których gospodarka opiera się w znacznej mierze na eksporcie towarów i kapitałów, obawy tego rodzaju powstają dość często.

Ale jak pogodzić oficjalny protest amerykański z polityką wolnego handlu głoszoną wszem i wobec przez Stany Zjednoczone? Wolność handlu powinna właśnie przewidywać swobodę zawierania wszelkich traktatów handlowych pomiędzy krajami, które podpisały zasady tej wolności

Tłumaczenie jest proste. „Wolność handlu bez dyskryminacji" oraz stosowanie „zasady wolnej konkurencji" nie jest w praktyce niczym innym jak tylko dyskryminacją innych krajów w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Przy olbrzymich środkach materialnych, którymi dysponują USA, konkurencja z nimi innych krajów na rynkach światowych jest bardzo utrudniona. Dlatego też Stany Zjednoczone tak bardzo popierają układy wielostronne, w których są same partnerami. Natomiast wszelkie umowy bilateralne, w których nie biorą udziału, są określane przez nich jako „dyskryminacyjne". W praktyce więc, wolny handel rozumieją USA jako handel amerykański.

Nie wiadomo oczywiście, jak się potoczy dalej ten konflikt anglo-amerykański. Traktat został już podpisany ale jeszcze nie ratyfikowany. Nie wiadomo, jakie skutki odniesie protest amerykański.

W każdym razie, jest to wyraźna oficjalna interwencja w stosunki między dwoma suwerennymi państwami. Wielka Brytania przekonała się raz jeszcze, co oznacza amerykańska reklama swobód i wolności.

(zb)

Rocznica walk o Grammos

Ateny w obliczu nowego kryzysu

BUKARESZT, 15.6. PAP. Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, dowództwo naczelne armii demokratycznej wydało dnia 14 czerwca specjalny rozkaz dzienny z okazji pierwszej rocznicy bohaterskich walk o Grammos, w których armia monarcho-faszystowska straciła 30 tys. zabitych.

Rozkaz przypomina, że w ubiegłym roku dowództwo monarcho-faszystowskie chwaliło się, że zlikwidowało już powstańców w rejonie Grammos i że tym samym kończy się rozstrzygająca bitwa o Grecję. Jednakże armia demokratyczna dokonała w sierpniu ubiegłego roku udanego manewru, dzięki któremu znalazła się pod Vitsi, skąd w bieżącym roku wróciła do Grammos. Obecnie cały masyw Grammos pozostaje w ręku armii demokratycznej.

BUKARESZT 15.6. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji zwraca uwagę na zapowiedź nowego kryzysu rządowego w Atenach, który może wybuchnąć lada dzień. Stanowisko rządu ateńskiego uległo znów zachwianiu z następujących powodów:

Sytuacja gospodarcza kraju pogarsza się coraz to bardziej W okupowanej Grecji wybuchają strajki jeden po drugim Misja amerykańska odmawia zwiększenia pomocy monarcho-faszystom. Propozycje pokojowe rządu Wolnej Grecji i wystąpienie Związku Radzieckiego na rzecz pokojowego rozwiązania problemu Grecji zaskoczyły ateńskie koła rządzące. Z drugiej strony monarcho-faszyści nie mogą podołać armii demokratycznej. Zastępca Sofulisa Sofokles Venizelos oświadczył prasie, że nie widzi dla siebie miejsca w rządzie.

MONARCHO-FASZYŚCI PRZYGOTOWUJĄ NOWĄ ZBRODNIĘ

PARYŻ, 15.6. PAP. Jak donosi agencja Elefteri Ellada najemnicy rządu ateńskiego załadowali na statek, udający się w nieznanym kierunku bohatera Grecji demokratycznej Manolisa Glezosa i innych patriotów. Według informacji uzyskanych przez agencję, należy przypuszczać, że mają oni być odtransportowani do więzień, położonych na wyspach, gdzie mają być straceni.

W tych dniach monarcho-faszyści aresztowali dalszych 23 patriotów.

Węgierskie Zgrom. Narodowe ratyfikowało układ z Czechosłowacją

BUDAPESZT, 15.6 (PAP) Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało jednogłośnie w środę układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy zawarty 16 kwietnia br. pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich partyj, wchodzących w skład węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego, którzy zgodnie podkreślali, że porozumienie to stało się możliwym dlatego, że oba narody zostały wyzwolone przez Związek Radziecki tak od obcych ciemiężców, jak i wewnętrznej reakcji, oraz, że układ jest zwycięstwem leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, potężnym zwycięstwem obozu pokoju, któremu przewodniczy Związek Radziecki, a zarazem dotkliwym ciosem dla reakcji i imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy na nacjonalistycznym szowinizmie budowali swe plany skłócenia dwóch sąsiadujących ze sobą narodów.

Na tym samym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę w sprawie udzielenia rządowi dalszych pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Następne Zgromadzenie Narodowe zostało odroczone na czas serii letnich.

Czechosłowacja ratyfikuje układ z Węgrami

PRAGA, 15.6 (PAP). Czechosłowackie zgromadzenie narodowe na posiedzeniu w dniu 15 bm. ratyfikowało układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Węgrami, podpisany dnia 16 kwietnia br. w Budapeszcie.

Referent — poseł Kmozala omówił przyczyny wrogości, istniejące dawniej między narodem czechosłowackim a narodem węgierskim, podkreślając, że wrogość ta wynikała ze zgubnej polityki warstw panujących. Obecnie gdy oba narody wkroczyły na drogę socjalizmu, usunięte zostały przeszkody, które uniemożliwiały dawniej przyjaźń między obu krajami.

Morand pozostaje posłem

PARYŻ, 15.6 (PAP). 227 głosami przeciwko 146 Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek rządowy o uchylenie nietykalności poselskiej deputowanego komunistycznego Moranda.

Do Paryża napływają w dalszym ciągu liczne rezolucje, protestujące przeciw wnioskowi o uchylenie nietykalności poselskiej Maurice Thoreza.

Na podstawie propozycji radzieckich można osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach

„Prawda" o konferencji Wielkiej Czwórki

MOSKWA, 15.6. (PAP). „Prawda" publikuje kolejną korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa, zatytułowaną „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych".

„W Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

Nawet dziennik „Combat" — pisze Żukow — którego nie można posądzać o sympatie dla Związku Radzieckiego stwierdza: „Podpisanie traktatu pokojowego i ewakuacja wojsk okupacyjnych z Niemiec mogłyby stanowić najlepsze gwarancje międzynarodowego porozumienia, mogłyby być słusznym środkiem dla ostatecznego uregulowania konfliktów w Niemczech.

„Combat" podkreśla jednocześnie, że delegacjom zachodnim nie spodobała się propozycja Wyszyńskiego. Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjęli ją z nieukrywanym rozdrażnieniem.

ZDENERWOWANIE ACHESONA

W kołach dziennikarskich komentuje się bardzo charakterystyczne szczegóły posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 10 czerwca. W kołach tych stwierdza się, że sekretarz stanu Acheson, który zabrał głos po zgłoszeniu przez Wyszyńskiego propozycji delegacji radzieckiej — wykazywał wyraźne zdenerwowanie. Podnosił głos, rozrzucał wpadające mu pod rękę papiery. Acheson usiłował zwrócić uwagę na zagadnienia, które całkowicie nie łączyły się z propozycjami radzieckimi. Zdając sobie sprawę, że jasne propozycje radzieckie, mające na celu zawarcie w jak najszybszym czasie traktatu pokojowego z Niemcami, spotkają się z poparciem opinii publicznej, amerykański sekretarz stanu zaproponował oddanie tej sprawy do rozpatrzenia zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

Jednakże manewry delegacji zachodnich, zmierzające do ukrycia pod suknem propozycji radzieckich — ocenić może nawet uczeń.

KRUCHA KONSTRUKCJA PROPAGANDOWA RUNĘŁA

Paryska opinia publiczna zupełnie słusznie podkreśla, że stanowisko delegacji mocarstw zachodnich na posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych poświęconych rozpatrzeniu propozycji radzieckich na temat przyśpieszenia opracowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami, doprowadziło do tego, że budowana przez nie w ciągu trzech tygodni skomplikowana i krucha konstrukcja propagandowa runęła. Sprawa polega na tym, że Acheson, a w ślad za nim Schuman i Bevin, którzy na obecnej sesji Rady Ministrów nie czynią nic innego tylko potakują sekretarzowi stanu USA — przez cały czas usiłowali przedstawić zagadnienie w ten sposób jak gdyby występowali w roli obrońców interesów Niemiec. Prawie na każdym posiedzeniu oświadczali, że pragną udzielić Niemcom wszelkich pełnomocnictw dla uregulowania ich „własnych celów", że pragną zjednoczenia Niemiec itp. Delegacja radziecka dowiodła niezbicie, że tego rodzaju zapewnienia są dalekie od rzeczywistości. Delegacja radziecka dowiodła że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania na długi okres czasu reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbicie Niemiec.

Obecnie przedstawiciele mocarstw zachodnich, odrzuciwszy propozycje radzieckie o szybszym przygotowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w terminie rocznym — mimo woli potwierdzili słuszność powyższych wniosków delegacji ZSRR.

Usiłując usprawiedliwić jawny fakt, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania w Niemczech reżimu okupacyjnego na długi okres czasu i do pozostawienia Niemiec w rozbiciu — propaganda amerykańska pośpiesznie zmienia ton.

„New York Herald Tribune" opublikował depeszę z Frankfurtu pod sensacyjnym tytułem: „Niemcy Zachodnie odczuwają ulgę (?), ponieważ rokowania na temat zjednoczenia poniosły fiasko".

Dziennik zapewnia, że „jedynie niewielka grupa polityczna kontynuuje... przepowiednie o zjednoczeniu". Tylko całkowity zamęt — pisze Żukow — może doprowadzić do tego rodzaju argumentacji po tym kiedy ten sam dziennik tak często występował w obronie jedności Niemiec w czasie gdy przedstawiciele mocarstw zachodnich obłudnie przedstawiali siebie jako obrońców interesów niemieckich.

PO CO PRZYJECHALI?

Obserwatorzy dyplomatyczni znów stawiają sobie pytanie: „Czegóż w istocie chcą delegacje mocarstw zachodnich? W jakim celu postawili zagadnienie zwołania obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych?"

Pisaliśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strefą Niemiec, w czym żywotnie zainteresowane są trusty niemiecko - amerykańskie stref zachodnich.

Wrażenia z ostatnich dni sesji Rady Ministrów potwierdzają ten pogląd.

Żukow cytuje następnie wypowiedzi szeregu dzienników francuskich świadczące o trudnościach gospodarczych w Bizonii, o wzrastającym tam bezrobociu i o braku surowców. Dzienniki te stwierdzają jednomyślnie, że istotnym i tradycyjnym rynkiem zbytu Niemiec był zawsze Wschód.

Jeden z wybitnych obserwatorów anglo-saskich postawił 14 bm. w kole dziennikarzy charakterystyczne pytanie: „Jak myślicie, czy jeśli wszystko pozostanie tak jak jest obecnie jeśli istnieć będą dwa państwa niemieckie, jeśli Berlin rozbity będzie na dwie części, jeśli w Berlinie pozostaną dwa systemy pieniężne — czy uda się osiągnąć porozumienie na temat głównego zagadnienia businessu?"

Tego rodzaju rozważania — pisze Żukow — nie wymagają komentarzy.

Rozważania te świadczą dobitnie o tym z czym przybyli na tę konferencję przedstawiciele mocarstw zachodnich. Los narodu niemieckiego, tak jak wszystkich innych narodów jest całkowicie obojętny tym panom.

Cały świat widzi, że delegacja radziecka dosłownie na temat każdego zagadnienia porządku dziennego konferencji wnosi konstruktywne i praktyczne propozycje, dające podstawy do osiągnięcia porozumienia. I nie jest rzeczą przypadku, że codziennie do siedziby ambasady ZSRR w Paryżu napływają setki listów adresowanych do delegacji radzieckiej, w których prości ludzie z szeregu krajów, a przede wszystkim z Francji wyrażają jej swe uznanie za obronę pokoju i współpracy międzynarodowej.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można byłoby osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.

Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wolały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbijacką politykę.

Czy Cripps ustąpi?

LONDYN, 15.6 (PAP). W Londynie krążą pogłoski, że min. Cripps ustąpi by ze swego stanowiska w razie, gdyby pod naciskiem Waszyngtonu miała nastąpić dewaluacja funta.

Włoscy robotnicy rolni nie skapitulują

RZYM, 15.6. PAP. Sekretarz generalny włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio, oświadczył, że włoscy robotnicy rolni nie chcą dopuścić do zmarnowania zbiorów, ale równocześnie nie chcą kapitulować wobec pracodawców.

Nie zakończą oni strajku zanim ich postulaty nie zostaną zaakceptowane. Ponieważ czas nagli — powiedział di Vittorio — a pracodawcy zajęli nieprzejednane stanowisko, pozostaje jedynie interwencja rządu. Rząd powinien interweniować w tym duchu, ażeby umożliwić zebranie zboża i oddanie go do dyspozycji ludu a nie pracodawców".

15 czerwca odbył się w całych Włoszech 24-godzinny strajk na wsi. W strajku wzięły udział wszystkie kategorie pracowników rolnych. Również w niektórych ośrodkach przemysłowych na północy robotnicy na znak solidarności z robotnikami rolnymi przerwali pracę.

Rada ministrów na ostatnim posiedzeniu, rozpatrując sprawę strajku robotników rolnych, powtórzyła jedynie propozycje, wysunięte uprzednio przez ministra pracy Fanfaniego, które — jak wiadomo — odrzucono przez przedstawicieli robotników.

Nowy ambasador USA w Pradze

WASZYNGTON, 15.6. PAP. Biały Dom zakomunikował oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji Józefa Jacobsa. Na miejsce Jacobsa mianowany został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju Ellis Briggs.

W kilku wierszach

Do ZSRR udała się delegacja działaczy rolnictwa bułgarskiego pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa Czernokolewa.

Na giełdzie nowojorskiej nastąpił dalszy spadek kursu akcji. Według prowizorycznych obliczeń, jedynie w ciągu 13 bm. właściciele akcji stracili w wyniku spadku ponad 1,250 milionów dolarów. Łączne straty, spowodowane ustawiczną obniżką wartości akcji od początku maja wynoszą przeszło 4 miliardy dolarów.

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 4.800 tys. osób. Dane te zostały nieoficjalnie potwierdzone przez członków Rady doradców gospodarczych prezydenta Trumana.

Okręgowy Sąd Apelacyjny w Waszyngtonie odrzucił apelację dwóch filmowców amerykańskich skazanych przed rokiem na karę grzywny i więzienia za odmowę udzielenia odpowiedzi na pytania komisji badania działalności antyamerykańskiej.

Na giełdzie londyńskiej trwa zastój, który pogłębił się silnie po nadejściu wiadomości o sensacyjnych stratach na giełdzie nowojorskiej i po ultimatum kolejarzy londyńskich do rządu Partii Pracy. Transakcje City były we wtorek najniższe od 5-ciu lat.

Odznaczenie min. Radkiewicza Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy

Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy nadał za wybitne zasługi w akcji odbudowy stolicy ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego gen. St. Radkiewiczowi oraz wiceministrowi Mietkowskiemu Złotą Odznakę Odbudowy Warszawy.

Odznaki Srebrne nadano inż. Watraszkowi i inż. Krajewskiemu.

Zcentralizowanie walki z analfabetyzmem

W dniu 15 czerwca rb. w gabinecie ministra Oświaty dr Stanisława Skrzeszewskiego odbyło się uroczyste przekazanie agend dotychczasowej Rady Społecznej pełnomocnikowi rządu do walki z analfabetyzmem.

W przekazaniu brali udział: pełnomocnik rządu min. Matuszewski, przewodniczący dotychczasowej Rady Społecznej Stanisław Piotrowski i dyr. dr Tadeusz Pasierbiński. Po złożeniu sprawozdania z półtorarocznej działalności Rady przez przew. Piotrowskiego, min. oświaty w serdecznych słowach podziękował przewodniczącemu Rady i wszystkim jej członkom oraz komórkom terenowym, podkreślając owocną ich działalność, która umożliwiła podjęcie w bież. roku zorganizowanej akcji likwidacji analfabetyzmu.

Wraz z przejęciem agend przez pełnomocnika rządu przestała istnieć dotychczasowa Rada Społeczna do zwalczania analfabetyzmu, a wszystkie jej dotychczasowe funkcje przejął pełnomocnik rządu i działająca pod jego przewodnictwem Główna Komisja Społeczna do walki z analfabetyzmem.

Polityka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niach postawionych imieniem ludzi pracy w zakresie polityki międzynarodowej i wewnętrznej, tyczącej przyszłości kraju. Przedstawiają te wszystkie sprawy bez osłonek, jasno, wyraźnie i otwarcie.

Na setkach zebrań, setki tysięcy ludzi pracy, robotników i urzędników, ludzi myślących, zachęcanych i skłanianych do coraz to intensywniejszego rozważania wszystkiego co się dzieje u nas i na świecie — krytykują, omawiają, obradują nad losami swego kraju. Realnie wpływają na bieg życia. Setki tysięcy i miliony ludzi zaczynają odczuwać współodpowiedzialność za przyszłość Polski, za wybór dróg którymi zdąża polityka partii, rządu, polityka ludzi pracy.

Jest oczywiste, że przede wszystkim praca, praca produkcyjna likwidująca zniszczenia wojenne i powiększająca nasz wspólny dorobek, jest podstawowym warunkiem rozwoju ogólnego dobrobytu materialnego i kulturalnego oraz wzrostu siły gospodarczej państwa. Że konkretne osiągnięcia fabryk, hut, kopalni i wkład w odbudowę kraju dają wartość najcenniejszą, od której zależy nasza suwerenność, utrwalenie naszej niepodległości, ostateczne zwycięstwo obozu, walczącego o sprawiedliwość społeczną, postęp i pokój.

Zupełnie jednak jasno trzeba sobie uświadomić, że wzmożenie tej konkretnej pracy i osiąganie coraz większych jej wyników, że zarówno rozwój współzawodnictwa, jak stałe zwiększanie produkcji, tylko wtedy jest możliwe, gdy pracę wykonywuje się z pełną świadomością celów którym ma służyć. Gdy każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy dokładnie rozumie w imię czego powinien podwajać i potrajać swoje wysiłki, dlaczego powinien oszczędzać i dbać o dobro publiczne. Gdy będzie wiązał rezultaty swej indywidualnej roboty z całością gospodarki państwowej, gdy poczuje się w pełni współgospodarzem kraju. Gdy będzie miał przed oczami jasny obraz sytuacji w kraju i na świecie, a także znał swoje miejsce w obecnym układzie stosunków, gdy będzie się poczuwał do współodpowiedzialności za politykę swego rządu, za jej skutki.

Tylko wtedy jego praca będzie naprawdę wydajna, wyniki jego wysiłku dadzą mu satysfakcję, tylko wtedy, wiążąc przyczyny i skutki, orientując się w wielkości stawki o którą toczy się walka, zdoła wydobyć z siebie siły, których sam często nie przeczuwał.

W tym tkwi głęboki sens zebrań które się obecnie odbywają. I w tym znaczeniu polityka powinna się stać udziałem wszystkich ludzi pracy nie tylko członków partii, ale i najszerszych rzesz bezpartyjnych. Dlatego upolitycznienie najszerszych rzesz ludzi pracy leży w interesie całego kraju, w interesie ich własnym, w interesie ogółu.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

PARYŻ, w czerwcu

Gilbert Badia

Redaktor naczelny „Ce Soir"

WOKÓŁ SPISKU DE GAULLA

Korespondencja własna

Pierwsze depesze o spisku przeciwko republice, odkrytym we Francji przed niedawnym czasem — ujawniły niesłychaną bezkarność, jaką cieszą się różnego rodzaju faszyści i kolaboracjoniści w tym kraju.

Dziennik ministra spraw wewnętrznych Jules Mocha starał się całą sprawę zbagatelizować, podając wiadomość o spisku pt. „Spisek operetkowy". W ten sposób od samego początku próbowano nadać sprawie odpowiedni ton. Pod ch'wyciła go cała prasa, a szczególnie prasa degaullistowska. O niebezpiecznej akcji faszystów pisano jako o sprawie kilku „zapalonych głów", „spisku zielonoświątecznym", „spisku lunatyków". Załatwiwszy w ten sposób całą rzecz, większość gazet, działających jak gdyby na polecenie, przestała się nią szybko interesować. Temat był zbyt drażliwy.

W rzeczywistości to nie „lunatycy" wywołali spisek. Przeprowadzone dyskretnie śledztwo ustaliło istnienie tajnej organizacji pod nazwą „Zrzeszenie antybolszewickie", związanej z kołami wojskowymi. Dyskrecja policji okazała się bardzo potrzebna, w wyniku bowiem badań zatrzymano 6 oficerów (tylko 2 zaaresztowano). Wśród zatrzymanych było także kilku radców miejskich z RPF. Spisek jest dziełem tego właśnie „zrzeszenia".

Jak się okazuje akcja zielonoświątecznia była tylko próbą większego zamachu stanu, który był proponowany na sierpień. Spiskowcy projektowali opanowanie głównych ministerstw i „uroczyste" przekazanie władzy gen. de Gaulle'owi. „Zrzeszenie antybolszewickie" jest podobno w posiadaniu znacznych składów broni, które, jak dotąd nie zostały odkryte.

Cały spisek przypomina tzw. spisek „niebieskiego planu", odkryty w 1947 r. Mówiąc nawiasem, główni oskarżeni w tym spisku zostali niedawno uniewinnieni, podobnie zresztą jak członkowie terrorystycznej organizacji faszystowskiej Kagulardów, subwencjowanej przez Mussoliniego. Organizacja ta między rokiem 1937 a 1940 była sprawczynią wielu mordów popełnionych na republikanach.

O ostatnim spisku wiedziano już 20 marca, ale oficjalnie został on „odkryty" dopiero w sześć tygodni później. Minister Jules Moch chciał od pierwszej chwili zatuszować całą sprawę. 13 kwietnia, oświadczył on: „Proszę nie przesadzać znaczenia incydentów, które nie są żadnym spiskiem; ich cechą istotną jest śmieszność".

Wiele powodów złożyło się na takie stanowisko. Z jednej strony ministerstwo spraw wewnętrznych czekało z „odkryciem" spisku, szukając dla siebie jakiegoś alibi, z drugiej zaś „odkryło" go w końcu, pragnąc wywołać w społeczeństwie przekonanie, że rząd jest równie bezlitosny do prawicy jak i do lewicy. Fakt jednak, że członkowie ruchu oporu przebywają w więzieniach, a spiskowców faszystowskich uwalnia się coraz bezczelniej od winy i kary — jest nie do ukrycia.

Gdyby rząd naprawdę chciał uderzyć w faszystów, wydałby przynajmniej rozporządzenie o rozwiązaniu grup zbrojnych RPF i nie dałby spiskowcom 6 tygodni czasu na ukrycie się i zatarcie śladów.

Jeżeli jednak rząd zdecydował się w końcu na zajęcie się spiskiem degaullistowskim — to dlatego, że prowadzi tę raz oryginalną grę z RPF.

Otóż rząd Queuille'a pragnie „realizować politykę Gaulle'a bez de Gaulle'a". Jest to po myśli Amerykanów, którzy wolą unikać środków niekonstytucyjnych i stawiać na de Gaule'a, skoro mają we Francji rząd „prawomocny", pewny i uległy, a zdolny jednocześnie do dławienia opozycji demokratycznej. Stany Zjednoczone otrzymawszy od obecnego rządu wszystko, czego chciały, nie mają potrzeby stawiać na dwa konie i trzymać de Gaulle'a w odwodzie. W tej sytuacji Queuille rusza do ataku na de Gaulle'a i stara się podważyć jego pozycję. Jednym z kroków na tej drodze było właśnie odkrycie ostatniego spisku.

Ale RPF nie pozostaje bezczynna w tej wojnie podjazdowej. Próbuje ona ze swej strony kompromitować rząd, przez ujawnianie różnych nadużyć. Ostatnio np. RPF zaatakował min. sprawiedliwości, Lecourta, zarzucając mu, że otacza on względami króla oszustów, kolaboracjonistę Joihovici, którego proces opóźnia się.

„Odkrycie" spisku posłużyć może rządowi za monetę wymienną, aby uzyskać w tym punkcie od RPF ściszenie ataków.

Oto jak przedstawia się cała sprawa. Queuillem kieruje nie tyle chęć rozprawienia się z faszyzmem, ile pragnienie podporządkowania faszystów własnym rozkazom i usunięcia niewygodnych konkurentów. Nie bierze on jednak pod uwagę, że we Francji krzepnie i wzmacnia się potężny ruch demokratyczny, który dobrze pojmuje, że wrogiem ludu francuskiego jest zarówno „konstytucyjny" rząd, jak i reakcyjna opozycja de Gaulle'a i jego popleczników.

G. Badia

Zbiorowe wydanie życiorysów górniczych

Górnicy mówią o sobie

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników zdecydował się na wydanie zbiorowe życiorysów górniczych, chcąc zaznajomić społeczeństwo z życiem i ciężką pracą górnika". Tymi słowami wyjaśnia wydawca genezę książki.

W sierpniu 1947 r. zostały ogłoszone warunki konkursu następnie trzykrotnie powtórzone, a termin nadsyłania prac został przesunięty do 1 stycznia 1948 r. Ogólna suma nagród była początkowo niewielka 10 000 zł. W miarę nadsyłania prac, uznano to za zbyt niską cyfrę i podniesiono ją do 47.000 zł. z tym że pierwsza nagroda wynosiła 15.000 zł.

Mimowoli w tym miejscu nasuwa się porównanie z publicystycznymi konkursami, w których poszczególne nagrody sięgają , a nawet przekraczają kwotę 100.000 zł. Pod kątem widzenia społecznej wartości, konkurs górniczy jest znacznie cenniejszy i dał bez porównania więcej materiału o nieprzemijającej wartości. Stąd, mimo podniesienia liczby nagród, sądzimy że był zbyt skromnie uposażony. To uwaga na przyszłość dla naśladowców.

W życiorysach górników jest wiele materiałów niezmiernie znamiennych. Większość autorów pochodzi z rodzin wielodzietnych. Motyw: byłem zdolny, chciałem się uczyć, ale bieda zmusiła mnie do pracy — powtarza się często. Często też powtarza się fałszowanie metryki, udawanie starszego, gdyż trzeba było zarabiać.

Uderzającą rzeczą jest duma zawodowa. Trochę obchód Barburki, uroczysty mundur, zbiorowy udział kolegów w pogrzebie, wszystko to razem przyczyniło się do tego, że górnik swój zawód uważa za wyjątkowy zaszczytny, z którym innych nie równać. Uderza wyjątkowa solidarność i pewien „snobizm" dziedziczności. Górnik z dziada pradziada, to coś więcej niż początkujący w górnictwie.

W pamiętnikach zarysowuje się jasno dawne zacofanie i późniejszy postęp techniczny pracy. Jaskrawo wypadają obrazy walki o poprawę bytu, strajki głodowe, strajki okupacyjne, ściganie łamistrajków przez kobiety. Widać też, że walka najcięższa była tam, gdzie eksploatatorem był kapitał zagraniczny... zimny, cyniczny, obojętny na wszystko z wyjątkiem pomniejszenia zysku. Okupant kopalniany z wysługującymi się najemnikami ,to wróg Nr. 1 klasy robotniczej. Nie dziw że przeciw niemu w pierwszym rzędzie bunt się zrywał.

Stosunkowo najsłabiej zarysowuje się dom, zarówno dom rodziców, jak też i własny. Ubogi i dostatni na równi znikają poza horyzontem pracy zawodowej, czasem politycznej. „Trzeba się ożenić aby się samemu nie męczyć" — trochę wyjaśnia. Żona, musi przygotować wszystko dla męża — żywiciela, obsprawić, ubrać, nakarmić dzieciska. Wzruszający jest obraz matki wciskającej cukierki w garść małoletniego, który po raz pierwszy idzie do pracy.

Piękny rys to równość dzieci z różnych małżeństw — życzliwość w opiece nad sierotą. Nie dziw, bo też groźny to był zawód. Słuszne, że lepiej od innych płatny, gdyż życie nie raz bywało zagrożone. „Dziś zaopiekowałem się twymi, jutro ty moimi sierotami". Dreszcz nas przebiega, gdy spokojnym głosem opisują autorzy ilość wypadków kalectw, amputacji, które widzieli, którym podlegali.

Okupacja pogorszyła warunki pracy ,ale nie złamała ducha. Emigracja, wędrówki za chlebem ukazały różne światy, ale wszędzie był ten sam wyzysk. Coś wzruszającego jest w suchym stwierdzeniu że „czwarty raz sprzedałem meble". Los skazywał na wędrówkę, a „los" szczególnie ciężki był dla tych, którzy brali udział w ruchu robotniczym.

Mimo surowości walki o byt nie tracił górnik humoru. Dowcip jego bywał czasem niezrozumiały dla nas, czasem zaś nieoczekiwanie zabawny. Ot na przykład:

,Na tej samej kopalni pracował górnik Raczki Tadeusz, z uczniem Bobrzykiem Feliksem na ganku bardzo oddalonym od innych przodków. Gdy ten uczeń jechał z wózkiem, spadł z bocznej ściany kawał węgla i przygniótł mu nogę. Raczki tego kawała nie potrafił dźwignąć, o pomoc było trudno, bo byli oddaleni od drugich przodków, tak ten Raczki bierze laskę i wierci dziurę, a uczeń pod kawałem węgla krzyczy. W tem nadchodzi sztygar i zagaduje onego:

— „Co wy pieronie Raczki robicie?"

— „Panie sztygar" — mówi on — ,dyć spod taki pieroński kęs i nie moga go dźwignąć, wywierca ta dziurka, wraża tam trzy cole i pyrskna, to się kyns rozleci"!

— ,No wy pieronie, to wy chcecie tego chłopca zastrzelić"! — mówi sztygar.

— „Dyć ech ło tym ani nie pomyśloł" — mówi Raczki.

I wspólnymi siłami odwalili kawał węgla i stwierdzili, że uczeń miał nogę w dwóch miejscach złamaną.

Innym razem ten sam górnik Raczki odegrał raz rolę kopidoła. — Zmarła mu żona już trzecia z rzędu. Zamówił sześciu górników w mundurach, jako tragarzy i jadą z tym pogrzebem z Bańkowa do Michałkowic gdzie był kościół i cmentarz. W drodze przypomina mu się, że nie zamówił grobu u kopidoła i odzywa się w w te słowa:

— „Wy jedźcie pomału, a jo lecę wykopać grób".

A że było tej drogi dobre pół godziny, tak zaleciał na cmentarz i oba z kopidołem dali się do roboty. Po ceremoniach kościelnych gdy z trumną do grobu dochodzili, był już gotowy grób i złożyli zwłoki jego trzeciej żony w grobie przez niego samego wykopanem.

Po pogrzebie, gdy siedzieli w szynkowni i był już mocno podchmielony, odzywa się do obecnych:

— „Słuchajcie ino chłopcy nie wiecie tam kaj ło jaki krowie, bo bych się ożenił?"

I chciał się naprawdę czwarty raz ożenić, lecz władze nie udzieliły zezwolenia".

Nie znamy tego typu humoru.

Wśród autorów pamiętników przeważają działacze — jest kilku samouków. Byłoby dobrze, aby Zw. Zaw. Górników nie ograniczył się do tego tomu. Wykaz miejscowości wskazuje na to, że pamiętnikarstwo objęło dość skromny zakres. Dobrze byłoby raz jeszcze doświadczenie to powtórzyć. Więcej czasu, więcej nagród, więcej swobody w formułowaniu wyszłoby na dobre autorom.

Jaśniak Józef, Rybok Tomasz, Szymonek Wiktor... to nazwiska zapisane na trwałe w naszej literaturze. To autorytety na które wiele lat będą się powoływać pisarze, historycy i socjologowie w swych poszukiwaniach na drogach prawdy.

T. G.

Broszura radziecka o Mickiewiczu

W związku ze 150-leciem urodzin Adama Mickiewicza, Ogólnokrajowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej w ZSRR, wydało nakładem 100 tysięcy egzemplarzy, broszurę o życiu i twórczości Adama Mickiewicza.

Wystawa grafiki polskiej we Florencji

W obecności ambasadora R. P. we Włoszech Ostrowskiego otwarta została dn. 13 bm. we Florencji, w Palazzo Vecchio, wystawa grafiki polskiej.

Festiwal w Ostrawie

W końcu czerwca br. rozpocznie się w Ostrawie wielki festiwal młodzieży czechosłowackiej, w którym weźmie udział ponad 12 000 młodzieży czechosłowackiej, wyeliminowanej z popisów powiatowych i krajowych. Uczestniczyć będzie także młodzież polska z Czeskiego Śląska Cieszyńskiego, która na konkursie twórczości młodzieżowej w Ostrawie zdobyła wiele zaszczytnych miejsc. Do finału konkursu wchodzą 2 polskie zespoły śpiewacze, 2 taneczne i 1 teatralny, poza tym 9 solistów polskich.

Festiwal będący aktem finałowym konkursu twórczości młodzieży czechosłowackiej, gościć będzie także zespoły młodzieżowe ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Węgier i Rumunii. Stanie się on ostatecznym przeglądem sił przed Swiatowym Festiwalem Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Zgon znanego lekarza

W poniedziałek, dnia 13 bm. zmarł w Warszawie w 71-ym roku życia dr Wacław Knoff, znany lekarz, wybitny specjalista w chorobach nerwowych i wewnętrznych. Zmarły cieszył się dużą popularnością wśród szerokich sfer ludności i dużym uznaniem w kołach lekarskich za swą gruntowną wiedzę i wielkie doświadczenie.

Po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego był dwa lata asystentem dr-a Babińskiego. Zajmował szereg różnych stanowisk, był m. in. ordynatorem szpitala w Tworkach, a po pierwszej wojnie światowej ordynatorem szpitala Jana Bożego, kierownikiem Zakładu przyrodolecznicze go inż. Łuczyńskiego itd. Był także szereg lat ekspertem sądowym.

Francja czci Chopina

Na terenie Francji odbył się ostatnio szereg manifestacji artystycznych, w związku z Rokiem Chopinowskim.

9 czerwca otwarta została w Strassburgu w obecności mera miasta Frey'a, przedstawicieli Ambasady R. P. i Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej wystawa poświęcona Chopinowi. Na całość wystawy składają się rękopisy, ryciny i portrety, w tej liczbie oryginał portretu Chopina pędzla Delacroix.

11 czerwca w Paryżu w sali starego konserwatorium, w ramach cyklu koncertów, organizowanych przez francuski Komitet Chopinowski, odbył się koncert 12 małoletnich solistów, uczniów szkoły wybitnej pianistki francuskiej Margarety Long, przewodniczącej komisji organizacyjnej francuskiego Komitetu Chopinowskiego. Na program złożyły się drobne, mniej znane utwory Chopina.

Wreszcie w tym samym dniu otwarta została w Paryżu wystawa 11 akwafort znanego polskiego artysty malarza Jahla, stanowiących ilustrację do Chopinowskich motywów muzycznych. Album tych akwafort wydany został nakładem wydawnictwa Jeanne Castel w Paryżu.

W kopalni

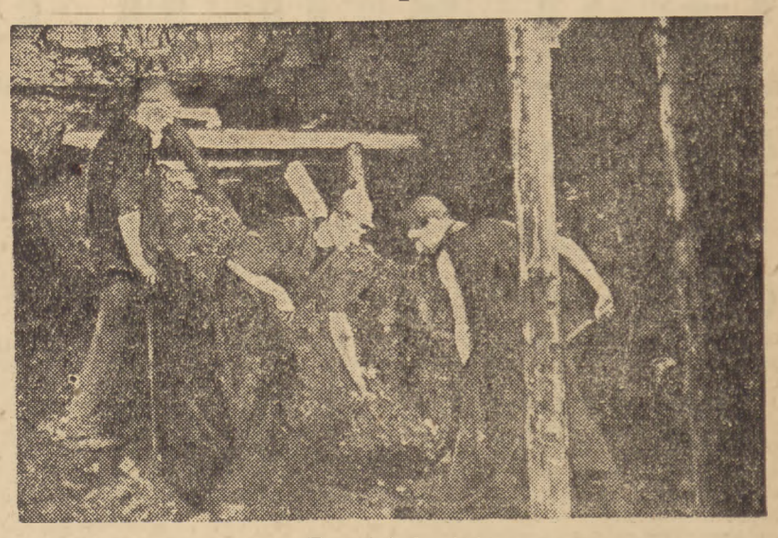

(Do artykułu obok)

Miejskie Teatry Dramatyczne

„Okno w lesie"

Sztuka w 3 aktach L. Rachmanowa i E. Ryssa

JUŻ jest po bitwie pod Stalingradem. Armia niemiecka cofa się. Odwrót jest coraz szybszy — ofensywa armii radzieckiej rozwija zawrotne tempo. Dzień po dniu oswobadza coraz to dalsze obszary kraju, które dwa, trzy lata były pod okupacją wroga.

Na tych terenach okupowanych ludzie podnoszą głowę. Coraz żywiej biją serca nadzieja zamienia się w pewność. „Już niedługo" — powtarzają wszyscy. Oddziały partyzanckie które działały na tyłach wroga nawiązującą coraz bardziej ściślejszą łączność z armią regularną otrzymują określone zadania. Jednocześnie wzmaga się akcja wywiadu i kontrwywiadu.

Te chwile obrali L. Rachmanow i E. Ryss w swej sztuce. W obozie partyzanckim, wśród bagien i lasów, na tyłach armii niemieckiej rozgrywa się sensacyjny dramat. Popełniono zbrodnię, zamordowano człowieka. Ktoś ukradł plon długoletniej pracy uczonego — wynalazek o wielkim znaczeniu.

Z samolotu zrzucono sędziego śledczego, który rozpoczyna swą pracę.

Dość szybko można ustalić winnego — ale trzeba dowieść, że jest winny, trzeba też ocalić wynalazek przed zniszczeniem. Front zbliża się, lada chwila i na tych terenach zacznie się walka, czasu jest niewiele.

W atmosferze napięcia odbywa się pojedynek słowny pomiędzy posądzonym i sędzią. Szale się ważą: kto winien? Już wydaje się, że walka będzie nierozstrzygnięta gdy szpieg wpada w pułapkę. Szpieg schwytany, wynalazek ocalony, chwila oswobodzenia bliska, — kurtyna spada, brawa rozlegają się na widowni.

Wieczór został spędzony przyjemnie. Klimat sztuki zdrowy, widzieliśmy ludzi, którzy w najcięższych chwilach walczyli i pracowali.

Sztuka była grana dobrze. Akcja toczy się wartko, nie ma niepotrzebnych dłużyzn. To zasługa reżyserii Ireny Ładosiówny.

Aktorzy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Libner, jako profesor Kostrow mikrobiolog, Bielska, jako Wala jego córka, Jaśkiewicz, jako asystent Wiertogradzki, Tkaczyk jako sędzia śledczy Stariczkow i Samogi, jako partyzant Piotr — wszyscy umieli utrzymać akcję w napięciu. Oddzielna wzmianka należy się Roszkowskiemu za wyczelowanie postaci stolarza Gribkowa.

Dekoracje Cz. Szpakowicza przyjemne, nie mało przyczyniły się do ogólnego nastroju.

Zasł.

Teatr krakowski przybywa do Warszawy

Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie przyjeżdża do Warszawy ze sztuką A. Czechowa pt. „Trzy siostry", którą wystawi w dniach 22, 23, 24 i 25 czerwca rb. w Państwowym Teatrze Polskim.

Sztuka ta, wystawiona w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego z dekoracjami A. Stopki, cieszyła się w Krakowie za służonym powodzeniem. Wystawienie tej sztuki, jest — zdaniem krytyki — jednym z największych osiągnięć teatralnych w okresie powojennym w Polsce.

Śladami naszych artykułów

Lektura zaciemniająca umysły

Szanowny Redaktorze!

Artykuł, zamieszczony niedawno w ,Rzeczypospolitej", p.t. „W Niepokalanowie średniowiecze jeszcze trwa" i trafne spostrzeżenia autora przypomniały mi, że ja również miałem małą przygodę z „Rycerzem Niepokalanej".

Jestem inżynierem budowlanym. Mam dwoje dzieci. Ponieważ od rana do wieczora przebywam poza domem, a żona moja również pracuje, więc całe gospodarstwo i opiekę nad dziećmi powierzamy naszej gosposi — osobie już starszej która jest u nas na służbie blisko od trzech lat. Muszę powiedzieć, że wypełnia wszystkie obowiązki sumiennie i ku memu całkowitemu zadowoleniu. Dzieci ją lubią, mieszkanie jest czyste, gotuje dobrze i oszczędnie. Jedno mnie tylko zawsze dziwiło. Oto, ilekroć żona moja przynosiła jej bilet do kina czy do teatru, nasza gosposia zawsze odmawiała. Wszystkie niedziele spędzała jak to mówią, bogobojnie w domu. Była to wprawdzie dla nas pewna wygoda, lecz uważałem zawsze, iż jest w tym coś nienormalnego.

Nie nalegałem. — Zresztą zdawało mi się, że jest w żałobie.

Kiedyś wróciwszy do domu dobrze już po północy, wszedłem do kuchni po szklankę herbaty i ze zdumieniem stwierdziłem, że gosposia nasza siedzi i czyta. Mam służącą intelektualistkę — pomyślałem. Zaciekawiony wziąłem do ręki broszurę którą czytała, Był to „Rycerz Niepokalanej".

Przyznam, że choć słyszałem jeszcze przed wojną o istnieniu tego wydawnictwa, to jednak nigdy tego pisma w rękach nie miałem. Wziąłem sobie tego ,Rycerza" na noc do poduszki. I oto, co w nim wyczytałem:

„Dziś w Polsce każdy chce uchodzić za kulturalnego człowieka. Niewielu jednak wie, na czym ta prawdziwa kultura polega"...

Początek był zachęcający, ale w końcu długiego artykułu dowiaduję się od ,Rycerza", że prawdziwa kultura polega na robieniu codziennego rachunku sumienia i na żalu za grzechy. Zdaje się, że dyskusja na ten temat zbyteczna. Wyczytałem dalej w innym artykule że „Nauka XIX wieku skompromitowała się". W innym jeszcze, że ,Ludzie stracili zaufanie do rozumu ludzkiego, jako poręczyciela wolności, dobrobytu i postępu". Dowiedziałem się też, że ,kiedy lęk metafizyczny, właściwy wiekom średnim, przestał istnieć w w. XIX,— wówczas —„kult natury zawiódł człowieka, gdyż owa nieomylna natura stworzyła ojcobójstwo ludożerstwo i rozliczne inne ohydy".

Po tym wszystkim znalazłem artykuł na temat kina i sportu, w którym autor pisze dosłownie tak:

„Wielu psychopatów spotyka się już wśród młodych. Charakteryzuje ich ustawiczne szukanie silnych wrażeń w kinach i tańcach, ciągłe zajmowanie się sportem lub włóczęgostwem". Zdaniem autora, kino i sport wytwarzają:

„Chorobliwe przymusy kompleksów judaszowej zdrady, żebraniny, kradzieży, nierządu, działające już jako opętanie chorobliwe, czyli popędowe". Te zaś stany prowadzą nieuchronnie do jeszcze groźniejszych jak np.:

„Porażenie postępujące, biała gorączka, padaczka, stępienie sklerotyczne starcze (grupa organiczna) lub schizofrenia czyli rozpad psychiczny, choroba szałowo-posępnicza itd, itd".

Przecierałem oczy z niedowierzaniem. Czy to możliwe, żeby w XX wieku rozpowszechniano takie poglądy. Data była jednak wyraźna: rok 1948. Zrozumiałem wreszcie, czemu nasza gosposia nie chciała pójść do kina, czy do teatru. Bała się choroby szałowo - posępniczej.

Postanowiłem zastosować terapię. Na początku: przyniosłem jej parę ilustrowanych tygodników. Obejrzała dość nieufnie ilustracje i widać nie znalazła w nich nic grzesznego bo zaczęła czytać teksty. Po paru tygodniach dała się już przekonać i zainteresowała się codziennymi gazetami. Ostatnio zapisała się nawet do czytelni.

Dzisiaj po paru miesiącach mogę stwierdzić, że w kuchni nie widuję już „Rycerza Niepokalanej", za to gosposia stała się normalnie myślącym człowiekiem. Lepiej późno, niż nigdy prawda?

Zdaje mi się, że takich gosposi możnaby znaleźć nieco więcej, a przecież nie tylko one to pismo czytają. Jeśli każdy dobry ojciec, każda dobra matka troskliwie kontroluje i powinna kontrolować lekturę swych dzieci, dlaczegóżby każdy myślący człowiek nie miał zainteresować się tym, co czytają ludzie z którymi najczęściej się styka — w razie potrzeby poradzić i odpowiednio pokierować ich lekturą. Chyba każdy z nas jest zainteresowany tym, aby w państwie było jak najwięcej uświadomionych obywateli. Dlatego też naszym obywatelskim obowiązkiem jest nie dopuścić, by w naszym otoczeniu czytano bzdury. Bo według mnie, nie ulega wątpliwości, że ,Rycerz Niepokalanej" zaciemnia umysły, podważa nieufność do nauki, umniejsza wartość rozumu ludzkiego i stara się zamknąć ludzi w ciasnych ramach „metafizycznego lęku".

INŻ. A. K.

STEPOWY KRÓL LIR

IWANA TURGIENIEWA w przekładzie PAWŁA HERTZA

PEWNEGO zimowego wieczoru zebraliśmy się w sześciu u dawnego uniwersyteckiego kolegi. Rozmowa zeszła na Sekspira — mówiliśmy o typach szekspirowskich, o tym z jaką głębią i prawdziwością zostały one wydobyte z otchłani ludzkiej „istoty". Podziwialiśmy zwłaszcza ich prawdę życiową, ich powszedniość; każdy z nas wymieniał po nazwisku tych Hamletów, tych Otellów, tych Falstaffów, a nawet tych Ryszardów III i Makbetów — (tych ostatnich, coprawda, na zasadzie prawdopodobieństwa) — z jakimi wypadło mu się zetknąć.

— A ja, moi panowie, — wykrzyknął nasz gospodarz, człowiek już niemłody — znałem niegdyś pewnego Króla Lira!

— Jakto? — zapytaliśmy.

— A tak! Jeśli chcecie, to wam opowiem!

— Prosimy bardzo!

I nasz przyjaciel niezwłocznie rozpoczął swoją opowieść.

I

CAŁE moje dzieciństwo — zaczął — i wczesną młodość, do chwili ukończenia piętnastu lat, spędziłem na wsi, w majątku mojej matki, bogatej obywatelki ziemskiej w ...ej gubernii. Chyba najsilniejsze wrażenie w owych dawnych latach wywarła na mnie postać naszego najbliższego sąsiada, niejakiego Martyna Pietrowicza Charłowa. Zresztą to wrażenie, które tak silnie wryło się w moją pamięć, z wielkim trudem można by z niej usunąć: nikogo podobnego do Charłowa nigdy już potem nie spotkałem w życiu. Wyobraźcie sobie człowieka o wzroście olbrzyma! Na potężnym korpusie tkwiła, nieco bokiem, bez najmniejszego nawet śladu szyi, potworna głowa. Nad nią wzdymał się istny stóg splątanych, żółto-siwych włosów, wyrastających niemal że od nastroszonych brwi. Na szerokiej płaszczyźnie sinej, jakby obłupanej skóry twarzy, sterczał potężny, szyszkowaty nos, dumnie połyskiwały szeroko rozstawione, maleńkie, błękitne oczka — i otwierały się wargi, również maleńkie, ale krzywe, spękane, tej samej barwy, co i reszta twarzy. Głos, który wydobywał się z tych ust, choć chrapliwy, był niezwykle silny i dźwięczny... Jego dźwięk przypominał szczęk belek żelaznych wiezionych na furze po nierównym bruku — gdy Charłow mówił, zdawało się, że woła do kogoś przez szeroki wąwóz podczas silnego wiatru. Niełatwo było orzec, co właściwie wyrażała twarz Charłowa, ponieważ tak była szeroka... Nie można jej było ogarnąć jednym spojrzeniem! Ale twarz ta nie była nieprzyjemna — rysował się w niej nawet pewnego rodzaju majestat — wyglądało to dziwnie i niezwykle. Ręce miał Charłow niby dwie poduszki! A palce, a nogi! Pamiętam, że nie mogłem patrzeć bez uczucia pokornego lęku na dwuarszynowe plecy Martyna Pietrowicza, na jego ramiona, podobne do żaren młyńskich; szczególnie jednak niezwykłe wydawały mi się jego uszy! Wyglądały zupełnie jak plecione bułki — pełno w nich były esów-floresów!

Martyn Pietrowicz — zimą i latem — nosił kazakinę z zielonego sukna, przepasaną czerkieskim paskiem, i buty z grubej skóry, halsztuka nigdy na nim nie widziałem: zresztą wokół czego wiązałby go Martyn Pietrowicz? Dyszał przeciągle i ciężko, jak byk, ale stąpał cicho. Można by pomyśleć, iż nalałszy się w pokoju stale lękał się, że wszystko rozbije i postrąca, dlatego też przesuwał się z miejsca na miejsce ostrożnie, raczej bokiem, zupełnie jakby się skradał. Silny był naprawdę jak Herkules i wskutek tego cieszył się w zaścianku wielkim poważaniem: lud nasz do dziś jeszcze czci legendarnych mocarzy. O Martynie Pietrowiczu powstały nawet legendy: opowiadano, że pewnego razu spotkał w lesie niedźwiedzia i omal go nie pokonał gołymi rękami, że zastawszy w swojej pasiece obcego chłopa-złodzieja, przerzucił go wraz z wozem i koniem przez chróściany płot, itd. Sam Charłow nigdy nie przechwalał się swoją siłą. „Jeśli błogosławiona moja prawica — mawiał — to znaczy, że taka była wola boska!" — Martyn Pietrowicz był dumny, ale nie ze swojej siły, lecz ze swojego rodu, ze swej genealogii, ze swojego rozsądku.

— Nasz ród wywodzi się od **wszeda** (tak Martyn Pietrowicz wymawiał słowo szwed) od **wszeda** Charlusa — twierdził — za panowania księcia Iwana Wasiliewicza Ciemnego (o, jak to dawno!) przyjechał ten **wszed** Charlus do Rosji, ale nie chciał być czuchońskim[1]) hrabią —chciał być rosyjskim szlachcicem i zapisał się do złotej księgi. Oto skąd wzięliśmy się my, Charłowowie! I z tego samego powodu wszyscy Charłowowie rodzą się blondyni, z oczyma jasnymi i mleczną cerą.

— Ależ Martynie Pietrowiczu — usiłowałem zaoponować — przecież Iwana Wasiliewicza Ciemnego w ogóle nigdy nie było, był tylko Iwan Wasiliewicz Groźny. Ciemnym przezwano Wielkiego Księcia Wasilia Wasiliewicza.

— Pleciesz! — spokojnie odpowiadał Charłow — kiedy ja mówię, to tak jest!

Pewnego razu moja matka chwaliła przy nim jego rzeczywiście niezwykłą bezinteresowność.

— Ach, Natalio Nikołajewna! — rzekł prawie z oburzeniem — też pani znalazła powód do pochwał! Nam, państwu, inaczej się nie godzi, żeby żaden cham, żaden chłop, żaden podwładny nie pośmiał źle o nas pomyśleć! Ja — Charłow, ród swój o, skąd wywodzę (wskazał palcem gdzieś bardzo wysoko nad sobą, w kierunku sufitu) i żebym honoru nie miał? Czy to możliwe?

Innym razem zachciało się jakiemuś przejezdnemu dostojnikowi, który gościł u mojej matki, zażartować z Martyna Pietrowicza. Ów zaczął znowu mówić o **wszedzie** Charlusie, który przybył do Rosji...

— Za króla Ćwieczka? — przerwał dostojnik.

— Nie, nie za króla Ćwieczka — lecz za wielkiego księcia Iwana Wasiliewicza Ciemnego.

— A ja sądzę — ciągnął dygnitarz — że ród pański jest o wiele bardziej starożytny i sięga nawet czasów przedpotopowych, gdy żyły jeszcze mastodonty i megaloterie.

Te naukowe terminy były zupełnie nieznane Martynowi Pietrowiczowi, ale zrozumiał, że dostojnik z niego szydzi.

— Być może — mruknął — nasz ród rzeczywiście jest bardzo starożytny. Opowiadają, że w tym czasie, gdy mój praszczur przybył do Moskwy, mieszkał tam głupiec niemniejszy niż wasza ekscelencja, a tacy głupcy rodzą się tylko raz na tysiąc lat.

Dostojnik był wściekły, a Charłow tylko odrzucił głowę do tyłu, wysunął podbródek, parsknął, i tyle go widziano. Po dwóch dniach znowu się zjawił. Matka moja zaczęła mu czynić wyrzuty.

— To lekcja dla niego, łaskawa pani — przerwał jej Charłow — na drugi raz nie będzie taki wojowniczy, zapyta wpierw z kim mówi. On jest jeszcze młody, niech się uczy.

D. c. n.

[1]) t. j. finlandzkim — przyp. P. H.

Gospodarka i finanse

Dr Kazimierz Secomski

Plan inwestycyjny musi być wykonany

Ostatni rok planu trzyletniego stoi pod znakiem przedterminowego zrealizowania planu produkcji oraz pełnego wykonania planu inwestycyjnego.

Coraz częstsze meldunki z terenu o zakończeniu realizacji trzyletniego planu produkcji poszczególnych zakładów przemysłowych i ich zjednoczeń wyraźnie wskazują na realność hasła o wykonaniu trzyletniego planu produkcji w całym przemyśle o 2 miesiące wcześniej tj. w październiku bieżącego roku.

W ten sposób walka o szybki wzrost produkcji przebiega pomyślnie i nadsyłane cyfry produkcyjne pozwalają ocenić jak najbardziej pozytywnie poziom osiąganych rezultatów będących wynikiem zbiorowego wysiłku milionów rąk roboczych.

Równocześnie jednak toczy się druga walka — walka o tempo wykonywania inwestycji, o pełną realizację zakreślonego planu inwestycyjnego. Na tym odcinku wyraźnie zaznaczyło się ostatnio skoncentrowanie uwagi kierownictwa gospodarczego, które z całym naciskiem podkreśliło konieczność przerzucenia maximum środków, oraz skupienia uwagi na odcinku robót inwestycyjnych.

Plan inwestycyjny na rok 1949 musi być wykonany — oto zadanie, które stało się hasłem do podwojenia wysiłków inwestorów i przedsiębiorców wykonawczych oraz do wysunięcia problemów inwestycyjnych roku 1949 na czoło wszystkich zagadnień.

Oczywiście nie można rozdzielić zagadnień produkcyjnych od inwestycyjnych. Wiadome jest powszechnie silne i bezpośrednie powiązanie produkcji i inwestycji. Położenie jednak tak wielkiego akcentu na problem inwestycyjny roku bieżącego wynika stąd, że plan tegoroczny tworzy potężne zakończenie akcji odnowienia rekonstrukcji i rozszerzenia aparatu wytwórczego zgodnie z zakresem planu trzyletniego. Tym samym plan inwestycyjny na rok 1949 kończy budowę silnej bazy wyjściowej dla planu sześcioletniego, a więc dla jego zadań produkcyjnych jak też inwestycyjnych. Stąd też płynie doniosłość obowiązku zrealizowania tegorocznych prac inwestycyjnych.

Prace te są niemałe oraz cechuje je znaczny stopień trudności wykonawczych. Przede wszystkim potężnie wzrósł sam zakres corocznych nakładów inwestycyjnych, jak to wynika z podanego niżej zestawienia:

Wyszczególnienie	Rok 1947	1948	1949
Suma planu inwestycyjnego (w miliardach zł., po potrąceniu oszczęd.)	115	230,8	291
Wskaźnik wzrostu nominalnego	100	192	253
Wskaźnik wzrostu realnego	100	153	201

Z przytoczonej tablicy jasno wynika, że w roku bieżącym wysiłek inwestycyjny nominalnie winien być dwa i pół raza wyższy w porównaniu z pierwszym rokiem planu trzyletniego. Natomiast po uwzględnieniu różnic w kosztach inwestycji wysiłek ten wzrasta dwukrotnie.

Niezależnie jednak od wielkości nominalnej i realnej planowanych nakładów należy wziąć pod uwagę zmiany które zaszły w ich strukturze. Zwłaszcza w przemyśle wystąpiła przewaga nowych robót inwestycyjnych, jak też skomplikowanych często prac rekonstrukcyjnych. Podział inwestycji przemysłowych w roku 1949 ilustrują następujące dane:

Wyszczególn.	Odsetek nakładów
Nakłady na nowe inwestycje	28
Nakłady na rozbud. i rekonstr.	52,5
Nakłady na odbudowę	11,7
Nakłady na kapitalne remonty	7,8
Razem	100

W roku 1949 należy przeto wykonać plan inwestycyjny, po pierwsze wiekszy i, po wtóre, bardziej skomplikowany. Równocześnie pilne potrzeby bieżące oraz konieczność wcześniejszego rozpoczęcia szeregu wielkich obiektów przemysłowych których budowę przewiduje plan sześcioletni, spowodowały uchwalenie dodatkowego planu inwestycyjnego na rok 1949 w kwocie ok. 30 miliardów zł. Staje się na tym tle jasne że ogrom zadań inwestycyjnych musiał wysunąć je na czoło aktualnych problemów gospodarczych.

Mobilizacja powszechnej uwagi, a zwłaszcza inwestorów i przedsiębiorstw wykonawczych, mobilizacja również dodatkowego wysiłku w dziedzinie inwestycji jest szczególnie niezbędna wobec szeregu niedociągnięć w realizacji tegorocznego planu inwestycyjnego w I kwartale. Opublikowane cyfry wykonania finansowego podkreśliły w niepokojących rozmiarach fakt znacznego opóźnienia realizacji robót, jak też zbyt powolnego ich rozwoju. Aparat przedsiębiorstw wykonawczych i ich zdolności produkcyjne nie zostały należycie wykorzystane.

Należy jasno stwierdzić, że mamy obecnie przed sobą trudną drogę nie tylko realizacji większego niż w roku ubiegłym planu, lecz również odrobienia opóźnień i zaległości pierwszego kwartału. **Sytuacja dotychczasowa musi ulec szybkiej i radykalnej poprawie.** Rozwój prac inwestycyjnych wykazał poprawę dopiero w ostatniej dekadzie miesiąca maja jednakże poprawa ta — wobec skali tegorocznych inwestycji i powstałego opóźnienia — jest wciąż niedostateczna. Tempo robót jest częściowo przyśpieszone, nastąpiło już pewne przełamanie dotychczasowego stanu rzeczy, mobilizacja wysiłku i zwiększony nacisk inwestorów przyniósł wyraźny rezultat. Jednakże wyniki te są nadal relatywnie zbyt małe i koncentracja energicznych posunięć zwłaszcza organizacyjnych w dziedzinie inwestycji stanowi nadal palący problem dnia, a jednocześnie warunek którego wypełnienie jest pierwszym ogniwem w walce o plan inwestycyjny.

Cytuje się wiele przyczyn, które wpłynęły opóźniająco na postęp tegorocznych prac inwestycyjnych. Niewątpliwie przyczyny te stanowiły ważkie i obiektywne trudności realizacyjne. **Błędne jest jednak ustawiczne powoływanie się na szereg powodów zaległości w robotach czy też przeszkód, uniemożliwiających ich rozpoczęcie. Najwyższy już czas na to, aby, w VI miesiącu planu rocznego przeszkody te skutecznie przełamywać.**

Nie negując faktu istnienia poważnych trudności realizacyjnych, nie wolno jednak nie podkreślić **wyraźnych braków organizacji samych prac inwestycyjnych, niedostatecznej planowości zamówień, niewystarczającego nacisku na terminowość robót i dostaw.**

Czeka nas pełen napięć sezon inwestycyjny. Napięcia te mogą być wydatnie zmniejszone przez lepszą i sprawniejszą organizację wykonawstwa. Trzeba również pamiętać o tym, że obecnie tempo robót musi być wciąż wyższe od przewidywanej średniej, aby wyrównać poprzednie opóźnienia. Wymaga to wspomnianej przed tym, stałej czujności i uwagi ze strony wszystkich osób związanych z działalnością inwestycyjną.

Istnieje powszechnie doceniana odpowiedzialność za wykonywanie ustalonych planów produkcji. Zgodnie z tym zostanie szerzej zaprowadzona i zaostrzona odpowiedzialność na każdym szczeblu inwestorów oraz przedsiębiorstw wykonawczych za realizację planu inwestycyjnego. Muszą być przestrzegane zasady odpowiedzialności za terminowość robót, za terminowość dostaw. **Muszą być na wielką skalę wzmożone wysiłki, aby w pełni zagwarantować powodzenie rzuconego hasła: plan inwestycyjny na rok 1949, tworzący bazę wyjściową dla planu sześcioletniego, musi być wykonany!**

Maszyn i narzędzi rolniczych nie zabraknie

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał przewidziany plan produkcji na maj w 123,5 procent.

Produkcja poszczególnych maszyn i narzędzi przedstawia się w maju br., jak następuje: pługi — 4.355 szt., brony — 17.348 szt., obsypniki — 474 szt., pielniki — 650 szt., kultywatory — 673 szt., grabie konne — 335 szt., siewniki sprzężajowe do zbóż i nawozów — 1.360 szt., kieraty — 813 szt., wiełnie — 891 szt., siecznarnie — 816 szt., parniki — 950 szt.

Poza tym wyprodukowano 32.726 szt. innych maszyn i narzędzi rolniczych, jak: śrutowniki, krajalnice itp.

Bogate złoża marmuru odkryto na D. Śląsku

W Stroniu Śląskim koło Lądka Zdroju, na górze „Krzyżatka" odkryto bogate złoża białego marmuru i duże pokłady marmuru zdobniczego zielonego z pięknym czerwonym użyłoniem. Również w okolicy Wojcieszowa odkryto obfite złoża marmuru fioletowego będącego niezwykle rzadkim zjawiskiem i występującego dotychczas w większej ilości jedynie na greckiej wyspie Kyroś.

Marmur z góry „Krzyżatka" zastąpi w zupełności sprowadzane dotychczas z Włoch marmury karraryjskie i pozwoli zlikwidować import marmuru dla przemysłu elektrotechnicznego.

Na terenie góry „Krzyżatki" prowadzone są obecnie prace odkrywcze. Już wstępne prace pozwalają stwierdzić, że złoża są bogate.

Wzrasta produkcja materiałów ogniotrwałych

Państwowe Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych w Świdnicy osiągnęły w maju rb. 110,4 proc. wykonania planu miesięcznego. Sukces produkcyjny zawdzięczają Zakłady szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

Wśród współzawodniczących indywidualnie wyróżnia się formierz Jan Kowalec, wielokrotny przodownik pracy, który dzięki umiejętnej organizacji swej pracy, osiągał 153 proc. normy. We współzawodnictwie zespołowym przoduje brygada Stanisława Dudka.

Rozbudowa spółdzielczości wiejskiej

Sprawa rozbudowy organizacyjnej spółdzielczości wiejskiej oraz usprawnienia w zaopatrzeniu gminnych spółdzielni w towary była głównym tematem obrad konferencji kierowników wojewódzkich oddziałów Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W konferencji wzięli m. in. udział: prezes CRS — poseł Pszczółkowski, dyr. Wydz. Prezydialnego CRS — Bekier, członkowie Zarz. CRS oraz przedstawiciele CZS, Zarz. Gł. ZSCh., Centrali Mięsnej i Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Prezes Pszczółkowski w obszernym referacie, wykazując istniejące jeszcze tłe dociągnięcia i braki w pracy spółdzielczości rolniczej, omówił sposoby i metody ich usunięcia oraz nakreślił plan dalszej rozbudowy sieci filii gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Zasadniczym zadaniem, jakie stoi obecnie przed spółdzielczością jest dalsza rozbudowa sieci filii gminnych spółdzielni, które zakładane będą planowo — w zależności od potrzeb gospodarczych danej gromady.

Szkolimy fachowców

Rozwój przemysłu hutniczego wymaga stałego, sukcesywnego zwiększenia liczby fachowców i specjalistów, to też na zagadnienie doszkalania niewykwalifikowanych pracowników w przemyśle hutniczym kładzie się duży nacisk. Z roku na rok wzrasta liczba fachowców, przeszkolonych na specjalnych kilkumiesięcznych kursach.

W r. 1946 zorganizowano w hutnictwie 32 kursy, na których przeszkolono 667 osób, w r. 1947 na 45 kursach — 1.267 osób, zaś w r. 1948 przemysł hutniczy, dzięki przeprowadzonym 74 kursom uzyskał 2.567 nowych kwalifikowanych pracowników.

W roku bieżącym zorganizowano już 123 kursy, które ukończyło 5.700 pracowników.

W planie 6-letnim przewiduje się przeszkolenie dalszych 30.000 osób na ok. 1.000 kursach.

2 lipca — dniem Spółdzielczości

Przy Centralnym Związku Spółdzielczym powstał Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości. Komitet ustalił, że dla podkreślenia międzynarodowej solidarności ze spółdzielcami innych krajów, Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce w roku bież. w terminie przyjętym dla całego świata, a więc w dniu 2 lipca. Termin ten w miastach o charakterze rolniczym oraz na wsi przesunięto na 3 lipca (niedziela), by umożliwić ludności wiejskiej wzięcie udziału w uroczystościach.

Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w roku bież. w Polsce pod hasłem obrony pokoju i walki z imperializmem. Obchody wykorzystane będą dla podkreślenia roli spółdzielczości w przebudowie ustroju społecznego. Prowadzona będzie akcja na rzecz przedterminowego wykonania planu w 1949 r. oraz na rzecz upowszechnienia spółdzielczości.

Z okazji Dnia Spółdzielczości, który obchodzony będzie m. in. pod hasłem: „Miasto — wsi", liczne grupy pracownicze i załogi robotnicze wyjadą do wiejskich ośrodków spółdzielczych dla nawiązania łączności kulturalnej, udzielenia pomocy w dziedzinie naprawy maszyn rolniczych itd.

Transakcje zagraniczne Międzynarodowych Targów Poznańskich

Analiza przebiegu i wstępnych wyników wymiany handlowej dokonanej na XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich wykazała że konkretne efekty MTP mają raczej charakter długofalowy. Od momentu bliższego i szczegółowego zainteresowania, poprzez nawiązanie petraktacji itd. — do podpisania umów transakcyjnych mija kilka miesięcy.

Petraktacje handlowe rejestrowane do dnia 20 maja br. wykazują, że na XXII Targach Poznańskich Centrale Handlowe i Przedsiębiorstwa zawarły kontrakty z obcymi państwami na globalną sumę około 4.035.000 dol. (w tym eksport — 2.113.000 dol., import — 1.892.000 dol.). W ramach nawiązanych kontraktów w załatwianiu są dalsze transakcje w eksporcie na sumę około 1.720.000 dol., w imporcie — 550.000 dol.

Na podkreślenie zasługuje fakt zakupienia przez nasze Centrale Importowe wszystkich eksponatów, wystawionych przez Związek Radziecki. Maszyny (obrabiarki), budzący wielkie zainteresowanie ekskawator i inny sprzęt inwestycyjny zostały dostarczone naszemu przemysłowi i budownictwu przez ZSRR w ramach kredytów, przewidzianych umową z dnia 28.I.1948 roku.

W części kiermaszowej w 103 krajowych punktach sprzedaży i 9 zagranicznych, obroty wyniosły 555 mln. zł w tym stoiska sprzedawców krajowych — 450 mln. zł, a wystawców zagranicznych — 105 mln. zł.

Szybkie tempo inwestycji energetyki mazurskiej

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego wykonuje przedterminowo szereg prac inwestycyjnych przewidzianych na rb.

Zjednoczenie ukończyło ostatnio remont linii wysokiego napięcia Józefowo — Milakowa, którego wykonanie przewidywano dopiero na połowę lipca rb. Poza tym zelektryfikowano ponad plan kilka osiedli wiejskich w powiecie Pasłęk i w powiecie Braniewo. (Egg)

Krytyczna sytuacja włoskiego przemysłu jedwabniczego

Jedną z największych pozycji we włoskim handlu zagranicznym stanowił już od dawna eksport surowego jedwabiu. Po ostatniej wojnie pozycja ta została mocno zachwiana. Główną przyczyną kryzysu we włoskim eksporcie jedwabiu jest pojawienie się na międzynarodowym rynku jedwabiu japońskiego, którego cena jest znacznie niższa. Producenci włoscy nie są w stanie konkurować z cenami wyznaczonymi na jedwab eksportowany z Japonii.

O ile w pierwszym kwartale rb. r. włoski eksport jedwabiu osiągnął jeszcze ponad 500 tys. kg o tyle w okresie od października do grudnia 1948 r. Włochy sprzedały za granicę zaledwie 177,5 tys. kg jedwabiu. Rok 1949 przyniósł dalsze pogorszenie się sytuacji. Całkowity eksport jedwabiu włoskiego w pierwszym kwartale tego roku zamyka się śmiesznie małą cyfrą 52,4 tys. kg. Niezwykle ciekawa jest ilustracja spadku eksportu: w styczniu rb. eksportowano — 25,3 tys. kg jedwabiu, w lutym — 16,3 tys. kg, wreszcie w marcu 10,8 tys. kg.

Rynek północno-amerykański, który należał do stałych odbiorców jedwabiu włoskiego zaopatruje się obecnie prawie wyłącznie w Japonii. Pertraktacje włoskich eksporterów z firmami północno-amerykańskimi są bardzo utrudnione. Co gorsze — odpadać zaczynają Włochom odbiorcy europejscy. Konkurencja jedwabiu japońskiego na kontynencie europejskim staje się coraz bardziej niebezpieczna. Ostatnio np. Francja, która dotychczas zaopatrywała się w jedwab wyłącznie we Włoszech, importowała ponad 600 tys. kg surowca japońskiego.

Włochy czynią wprost rozpaczliwe wysiłki, aby uratować ostatnie, zagrożone pozycje. Prowadzone są pertraktacje o wznowienie eksportu do Niemiec (Zachodnich), jednocześnie zaś poddaje się szczegółowej rewizji możliwości zwiększenia eksportu do Wielkiej Brytanii. Szanse są tu jednak minimalne. Wielka Brytania importowała w r. ub. z Japonii ok. 580 tys. kg jedwabiu, podczas gdy z Włoch tylko 17 tys. kg.

Pewną pociechą dla Włoch — zresztą bardzo nikłą — może być uplasowanie szeregu zamówień w Egipcie, który zakupił w pierwszym kwartale rb. ok. 20 tys. kg jedwabiu surowego. Zawarta ostatnio w Rzymie umowa z Francją umożliwi ma Włochom eksport ok. 40 tys. kg jedwabiu. W porównaniu z zamówieniami, jakich udzieliła niedawno Francja eksporterom japońskim, pozycja ta jest niezwykle skromna.

Zagrożone konkurencją Japonii Włochy zamierzają przeprowadzić w najbliższym czasie poważną modernizację przemysłu jedwabniczego. Na zakup zagranicą nowoczesnych maszyn tekstylnych przewiduje się w okresie 1950—1953 ok. 900 tys. dol. Jednocześnie przewiduje się zwiększenie krajowej produkcji maszyn włókienniczych. Czy uda się zrealizować te projekty Włochom, które cierpią poważnie na brak dewiz, jest rzeczą więcej aniżeli wątpliwą.

Zresztą jest to sprawa przyszłości. W chwili obecnej, aby utrzymać się na powierzchni, Włochy musiałyby obniżyć cenę eksportową jedwabiu. I to obniżyć ją wydatnie. Wiadomo bowiem, iż zniesienie w maju br. przez rząd Japonii kontroli, nałożonej na produkcję surowego jedwabiu przyczyni się do dalszej obniżki jego ceny i pozwoli japońskim eksporterom jeszcze skuteczniej konkurować z Włochami na rynku światowym.

ZDZISŁAW EGGERS

Brak dokumentacji technicznej opóźnia prace budowlane

Tegoroczny plan inwestycyjny resortu budownictwa, zamykający się kwotą 63 miliardów zł. stawia przed tym resortem ogromne zadania, których realizacja wymaga zarówno znacznego przyspieszenia tempa robót budowlanych, jak i przygotowania w należytym czasie — dokumentacji technicznej.

Wobec tego, że liczne obiekty, uwzględnione w planie inwestycyjnym budownictwa, nie mają dotąd całkowitej dokumentacji technicznej i prawnej, w wielu wypadkach nie można w należytym tempie przystąpić do budowy, mimo uruchomienia kredytów inwestycyjnych. Zahamowanie realizacji planu inwestycyjnego oznacza w poszczególnych przypadkach niewykorzystywanie kredytów, a co za tym idzie — uniemożliwia przeprowadzenie wielu innych ważnych robót budowlanych wstrzymanych z powodu braku środków finansowych.

W celu przeciwdziałania tym trudnościom. Ministerstwo Budownictwa wysłało ostatnio specjalne ekipy inspekcyjne, które mają dopilnować, by poszczególni inwestorzy dotrzymali właściwego terminu sporządzenia dokumentacji technicznej. Inwestycje bowiem, dla których dokumentacja nie będzie gotowa do dnia 1 lipca rb., zostaną automatycznie skreślone z tegorocznego planu inwestycyjnego. Zwolnione w ten sposób kredyty będą obrócone na przyspieszenie inwestycji o całkowicie ukończonej dokumentacji.

Deficyt budżetowy we Francji

We Francji w ciągu 3 pierwszych miesięcy roku bieżącego, wpływy skarbu państwa wyniosły 374.144 miliony franków, wobec przewidywanych 560 miliardów. Zdaniem „L'Humanite" deficyt budżetowy na rok 1949 wyniesie 300 miliardów.

W ciągu pierwszych 5 miesięcy roku bieżącego ilość upadłości wyniosła 1.275. W tym samym czasie 1948 r. zanotowano 763 upadłości, wobec 521 w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku 1947.

2 miliony bezrobotnych we Włoszech

Wedle oficjalnej statystyki ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych we Włoszech wynosiła w dniu 30 kwietnia br. 2.038.194 osoby. Fakt ogłoszenia tych cyfr wywołał duże wrażenie, gdyż dotychczas sfery rządowe stanowczo zaprzeczały, jakoby liczba bezrobotnych miała przekroczyć 2 miliony.

Należy zaznaczyć, że liczba osób pozostających bez pracy, zgłoszona w biurach pośrednictwa, niższa jest od cyfry rzeczywistej.

Ze świata

Trwający obecnie w porcie Liverpool strajk robotników portowych wstrzymuje wyładowanie statków z transportem bawełny i — zdaniem agencji Reutera — jeśli będzie się przeciągał, w poważnym stopniu odbije się na rozdziale importowanego surowca dla lokalnych przędzalni.

✤

Texas Railroad Commission, która jest organem nadzorczym w najważniejszym stanie amerykańskim produkującym naftę — Texasie, ustaliła granice produkcji olejów mineralnych w miesiącu czerwcu bieżącego roku na — 1,99 milionów baryłek dziennie. Norma ta jest o 32.283 baryłek dziennie niższa od przeciętnej dziennej w miesiącu maju. Stanowi to największe ograniczenie jakie zostało wyznaczone w roku obecnym.

✤

„Morgan Tidningen" stwierdza, że brak sił roboczych w Szwecji jest ciągle jeszcze sprawą niepokojącą. W związku z tym słuszne jest dokonanie przeglądu sił, zatrudnionych w instytucjach państwowych i komunalnych, aby zbędnych lub mniej potrzebnych pracowników wykorzystać w dziedzinach dotkniętych brakiem rąk do pracy.

✤

Liczba bezrobotnych w Hamburgu wzrosła w marcu o 5.569 osób i osiągnęła liczbę 41.650. Na tysiąc mieszkańców Hamburga przypada obecnie 29 bezrobotnych.

Według oświadczeń prezesa D-Gewerkschaftsbund, Schlezwig - Holstein jest najuboższym obwodem Bizonii. Posiada on 200 tys. bezrobotnych, przy czym duża ilość obecnych mieszkańców składa się z przesiedleńców.

✤

Jak podają „Notes Economiques", w roku 1948 Włochy skierowały do strefy szterlingowej 24,48 proc. swego eksportu, podczas gdy tylko 15,04 proc. ich importu pochodziło z tej strefy. Odpowiednie cyfry dla strefy dolarowej były 16,24 proc. i 46,55 proc.

Prasa włoska skarży się na ten stan rzeczy. Coraz częściej w prasie podnoszą się głosy nawołujące do zdewaluowania funta szterlinga, przez co towary brytyjskie można by nabywać tańszym kosztem. Stafford Cripps, podczas swej wizyty w Rzymie wyraził ubolewanie, że posiadane przez Bank Włoch dodatnie saldo szterlingowe, sięgające 35 mil. Ł. nie jest wykorzystywane dla nabywania towarów brytyjskich, ponieważ „Włochy nie mają swobody zakupów w strefie szterlingowej. USA — piszą „Notes Economiques" narzucają Włochom obowiązek nabywania towarów swej produkcji, utrzymując włoski deficyt ze strefą dolarową.

✤

W Paryżu ma odbyć się wkrótce konferencja przedstawicieli Belgii, Holandii i Luxemburga w sprawie tymczasowego uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy tymi trzema krajami w związku z planami wprowadzenia z dniem 1 lipca przygotowawczego okresu „przedunijnego". Zawarcie pełnej unii celnej pomiędzy krajami Beneluxu przewidywane jest na rok 1950.

✤

Przewodniczący Finansowej delegacji Izraela podał kilka danych, dotyczących umowy zawartej pomiędzy Izraelem i W. Brytanią.

Zawarty układ przewiduje odmrożenie części zablokowanych sum w wysokości 6.950 tys. Ł. w ciągu najbliższych 6 miesięcy. W. Brytania ma w ciągu tego okresu miesięcznie postawić do dyspozycji Izraela 700 tys. Ł., co wyniesie 4.200 tys. Ł. Oprócz tego W. Brytania otworzy rachunek specjalny dla Izraela w wysokości 1.750 tys. Ł., z którego Izrael będzie czerpał dowolne sumy na zakup paliw płynnych w bloku szterlingowym. Pozostały 1 mil. Ł ma być użyty na pokrycie zamówień, jakich dokonało państwo Izrael w bloku szterlingowym a których dostawa ma nastąpić w ciągu 6-miesięcznego okresu od chwili zawarcia układu.

W oparciu o bogatą bazę surowcową

Budujemy wielki przemysł chemiczny

Chemia jako nauka towarzyszy wszystkim niemal procesom wytwórczym. Ma ona doniosłe znaczenie zarówno w hutnictwie czy ceramice jak i w przemyśle spożywczym. Ta właśnie jej powszechność utrudnia w pewnej mierze wyodrębnienie momentu, w którym chemia staje się samodzielnym wielkim przemysłem.

Brak rozbudowanego przemysłu chemicznego przed wojną w dużej mierze uzależniał nas od obcego kapitału. Zadanie przemysłu chemicznego polega bowiem w olbrzymiej większości wypadków na wyprodukowaniu artykułów stanowiących produkt wyjściowy, a więc surowiec dla innych dziedzin wytwarzania. W niektórych tylko wypadkach, jak np. farmacji większość produkcji dociera bezpośrednio do spożywcy. Przeważnie jednak otrzymuje on produkt końcowy, jako dzieło, dajmy na to, przemysłu tkackiego, szklarskiego i innych, podczas, gdy decydującą pozycję dla tej dziedziny wytworzyć musiał właśnie przemysł chemiczny.

Mimo tak oczywistej doniosłości, (a może właśnie dlatego) w okresie przed i międzywojennym nie osiągnął on u nas należytego poziomu. Zaborcy nie chcieli dopuścić do uprzemysłowienia kraju, nie zależało na tym również później kapitałowi zagranicznemu, do którego w znacznej większości istniejący wówczas przemysł należał.

Właściwy, nieskrępowany rozwój przemysłu chemicznego nastąpił dopiero w okresie powojennym. Stanowi to zasługę dorobek Polski Ludowej.

Przemysł chemiczny w przeciwieństwie do wielu innych opiera się o rodzimą bogatą bazę surowcową. Niewyczerpane niemal złoża węgla kamiennego, brunatnego, soli, kamienia wapniowego, gipsu, anhydrytu, niezbyt duże, ale bardzo cenne zasoby rud cynku, arsenu, żelaza, wreszcie odkryte ostatnio złoża soli potasowych, stwarzają wyjątkowo korzystne warunki do realizacji oświadczenia min. Minca, że „przemysł, ten winien stać się drugim narodowym przemysłem polskim obok węgla".

Bezpośrednio po wojnie przemysł chemiczny walczyć musiał z ogromnymi trudnościami. Zniszczenia wojenne sięgały 391 milionów zł przedwojennych, nie licząc zupełnie zniszczonych fabryk gigantów w Kędzierzynie, Blachowni i Brzegu Dolnym.

Zapał i wysiłek robotnika, fachowe kierownictwo, pełne zrozumienia poparcie Rządu, który w okresie do końca br. przeznaczył 24 miliardy zł kredytów inwestycyjnych — wszystko to sprawiło, że przemysł chemiczny został odbudowany w rekordowym tempie. Już w roku 1946 uruchomiono 90 zakładów. W r. 1947 — 12 dalszych zakładów, a w r. 1948 — 10. W chwili obecnej podlega CZP Chemicznego 148 czynnych zakładów.

W r. 1947 przemysł chemiczny uruchomił ponad 70 nowych produkcji — w r. 1948 — 146, wreszcie w pierwszym kwartale 1949 — 38.

Wskaźnik wartości produkcji (wg cen z r. 1937) w stosunku do wartości jej w trzecim kwartale 1945 (= 100) wynosił w pierwszym 1946 r. — 190, w drugim — 222, w trzecim — 262, w czwartym — 272, w pierwszym 1947 — 289, w drugim — 302, w trzecim — 358, w czwartym — 402, w pierwszym 1948 r. — 563, w drugim — 596, w trzecim — 626, w czwartym — 682 oraz w pierwszym 1949 r. — 684.

Przedwojenny poziom produkcji (r. 1937 = 100), w przytłaczającej większości ważniejszych artykułów przekroczony został już w 1947 roku. W r. 1948 wskaźnik ten wzrósł jeszcze bardziej i dla niektórych ważniejszych produkcji wynosił: kwas siarkowy 100 proc. — 139,1; soda kalcynowana — 123,0; soda kaustyczna — 218,0; karbid (ogółem) — 232,8; tlen — 271,5; smary preparowane i drogowe — 197,3; opony — 182,2; dętki — 274,6; azotniak — 232,3; saletrzak — 579,3; pasy i transportery — 688,3.

Aby należycie uprzytomnić osiągnięcia w minionym okresie należy przytoczyć choćby wyrywkowo wskaźniki produkcji przemysłowej ogólnej dla całego przemysłu i dla produkcji chemicznej, opracowane przez Instytut Gospodarstwa Narodowego (r. 1938 — 100).

rok i m-c		wskaźnik ogólno-przemysłowy	wsk. prod. chemicznej
1945	XII	58,2	62,7
1946	XII	93,2	128,4
1947	XII	120,7	169,0
1948	XI	148,5	241,5

Z liczb tych wynika, że przemysł chemiczny, rozwija się we wszystkich swoich gałęziach stale i szybko, przodując w ogólnym rozwoju produkcji przemysłowej.

Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje, że w roku 1949 produkcja przemysłu chemicznego wzrośnie z górą dwukrotnie w stosunku do 1947. Początkowe miesiące 1949 wskazują na to, iż plan ten zrealizowany będzie z nadwyżką. Tym samym już dzisiaj możemy sobie śmiało powiedzieć, że władziemy podwaliny pod przyszły wielki przemysł chemiczny.

M. ZDAR

Dziewiąta lista odpowiedzi uczestnikom naszej Ankiety—Konkursu

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Ludwik Grzyb, lat 19, uczeń II semestru dwuletniej średniej szkoły rzemiosł budowlanych w Trzcielu. Nie bardzo rozumiemy. czy wstąpienie do wojska na ochotnika jest wyrazem pańskich istotnych zainteresowań i czy nie byłoby wskazane raczej odłożyć tę decyzję na rok — t.j. do chwili ukończenia szkoły? Przecie to nie miałoby żadnego sensu stawać tak w pół drogi. Skąd inąd bowiem, jak wynika z Pańskiej odpowiedzi na punkt 5 naszej Ankiety, pasjonuje Pana budownictwo.

Z pewnością warunki studiów ma Pan dość trudne. Ale proszę nam wierzyć, że — w świetle listów jakie otrzymujemy od uczącej się młodzieży — należy Pan do chłopców mimo wszystko jeszcze nie najgorzej sytuowanych.

Starać się mimo to o stypendium bezwzględnie trzeba. Bo 7 ha gospodarstwo osadnicze, przy siedmioosobowej rodzinie (do tego jeszcze pewnie bez wystarczającego inwentarza) to stanowczo niewiele. Tym bardziej jeżeli Pańskie rodzeństwo również kształci się. Niestety tych wszystkich szczegółów Pan nam poskąpił.

P. Waldemar Kamiński, lat 20, maturzysta z Sokołowa Podlaskiego. Studia polonistyczne doskonale może Pan pogodzić z pracą nad pogłębianiem znajomości języka i literatury rosyjskiej. Równoległe poznawanie dwóch największych literatur słowiańskich da Panu w przyszłym zawodzie nauczyciela niewątpliwie b. dużo.

Jeżeli studia na uniwersytecie pójdą Panu dobrze to już w roku szkolnym 52-53 będzie Pan mógł wykładać w szkole średniej, robiąc jednocześnie czwarty rok studiów i ewentualne magisterium.

Trzeba pośpieszyć z zapisaniem się na uniwersytet. Termin ostateczny wpisów upływa 30 czerwca.

Pp. Józef Pachnik, lat 20, uczeń kl. II Państw. Liceum Spółdzielczego w Warszawie i **Stanisław Smuga,** lat 24, uczeń kl. I, Państw. Liceum Spółdzielczego w Nałęczowie. Obaj jesteście synami małorolnych chłopów, studiujecie w szkołach spółdzielczych i zamierzacie kontynuować te studia na uczelniach wyższych .Wreszcie obaj jesteście stypendystami instytucji spółdzielczych. I dlatego odpowiadamy Wam wspólnie.

Ani studium spółdzielcze na Uniwersytecie Jagiellońskim — o którym pisze jeden z Panów, ani Wydział spółdzielczy na WSGW — o którym pisze drugi nie mogą być tu brane pod uwagę, bo jedno i drugie zostało w br. akademickim zlikwidowane. Jedyna droga do wyższych studiów spółdzielczych jaka Panom pozostała, to Akademia Handlowa w Krakowie, gdzie na wyższych latach będziecie mogli specjalizować się w spółdzielczości.

Co do spraw poruszonych na końcu listu p. Smugi, to możemy poradzić tylko jedno: bezwzględnie nie rzucać szkoły w pół drogi. Jeżeli możliwość pobierania dotychczasowego stypendium stanie się nieaktualna, to trzeba rozejrzeć się za innym źródłem (Tow. Burs i Stypendiów?) za pośrednictwem dyrekcji szkoły. I bez względu na wynik tych starań należy do szkoły po letniej przerwie stanowczo powrócić .A wtedy zobaczymy!

P. Stanisław Jarcs, lat 17, uczeń kl. IXa Państw. Gimnazjum Ogólnokształcącego w Zdunach. Najbliższe szkoły chemiczne typu licealnego mieszczą się 1) w Zgierzu, przy ul. Leśnej 30 i 2) w Łodzi, przy ul. Hipotecznej 3. Czy istnieją przy tych szkołach internaty — nie wiemy. Natomiast z całą pewnością posiada internat Państwowe Liceum Chemiczno - Farbiarskie w Bielsku (Śląskim) przy ul. Sixta 14.

Jeżeli chodzi o bursy — to nie są one związane z określonymi szkołami (czym zasadniczo różnią się od internatów). Ilość burs w Łodzi jest znaczna. Ubiegać się o przyjęcie do którejkolwiek z nich może Pan dopiero po zapisaniu się do jednej ze szkół na terenie m. Łodzi, albo miejscowości podłódzkich.

Fakt, że rodzina Pana jest wyjątkowo niezamożna (matka — bezrolna wyrobnica) oraz Pańskie dotychczasowe b. dobre wyniki (przy codziennych spacerach do szkoły — po 6 km. w każdą stronę) niewątpliwie ułatwią Panu starania o miejsce w odpowiedniej bursie lub internacie.

BOHDAN GĘBARSKI

Chodzi o nasze żołądki

— Proszę „popularny".

Chudy, wysoki kelner w przybrudzonej białej marynarce spojrzał na mnie ze złością.

— Wódeczka? Zakąski? — spytał widocznie z przyzwyczajenia.

Ale nim zdążyłem odpowiedzieć, nie czekając na ewentualne zamówienia, oddalił się pośpiesznie w kierunku kuchni.

Przy stole pod oknem kilkuosobowe towarzystwo raczyło się likierem i czarną kawą. Obok, jakiś zażywny jegomość pałaszował kurczaka.

— Popularny!! — ryknął kelner w okienko kuchni.

Zażywny jegomość, w przerwie między jednym a drugim kęsem, przyjrzał mi się uważnie. Podchmielone towarzystwo rozpoczęło hałaśliwą dyskusję o „warunkach życia w dzisiejszych czasach". Kelner, kołysząc się „zawodowo", niósł na tacy dymiący talerz zupy.

Miałem tego wszystkiego dosyć.

— Daj pan „setkę" wódki i śledzia — powiedziałem, kiedy kelner postawił na stoliku talerz, kładąc obok niedomytą łyżkę.

— Już się robi, proosz paa!

Twarz kelnera, który dotychczas patrzał na mnie tępo, a raczej wcale mnie nie widział, nabrała życzliwego wyrazu

Jegomość skończył kurczaka i wycierał usta serwetką. Towarzystwo rozmawiało o rzeczach obojętnych. Bufetowa rozchyliła usta w łagodnym uśmiechu.

*

Jeśli ktokolwiek znajdzie tyle wolnego czasu i... cierpliwości, żeby między trzecią a piątą po południu obserwować życie restauracji, zobaczy z pewnością kilka, lub kilkanaście podobnych „obrazków". Obiady „popularne" w prywatnych przedsiębiorstwach gastronomicznych — to jakby jałmużna restauracyjna, haracz, płacony z konieczności.

Gdyby życie człowieka pracy koncentrowało się, tak jak przed wojną — w domu, gdyby — jak dawniej — najważniejszym zadaniem kobiety było — prowadzenie gospodarstwa domowego, wypadki takie byłyby rzeczą błahą i nieistotną. W obecnych warunkach — urastają do miary społecznego problemu. Szybki rozwój przemysłu powoduje stały odpływ ludności wiejskiej do miast. Młodzież wiejska przechodzi masowo do szkół przemysłowych. Zwiększa się ilość ludzi, którzy nie mają czasu na prowadzenie samodzielnego gospodarstwa domowego.

Zarazem, w miarę postępów w odbudowie, podwyższa się stopa życiowa. Nie wszyscy chcą lub mogą korzystać ze stołówek, zlikwidowanych zresztą w wielu zakładach pracy, co zmusza ludzi pracy do stołowania się w prywatnych restauracjach lub jadłodajniach. W większym jeszcze stopniu dotyczy to chorych wymagających specjalnej kuchni dietetycznej.

Nie możemy jednak żądać od naszych stołówek zbyt wiele. Trzeba pamiętać, że zakład gastronomiczny w fabryce czy biurze przysparza administracji przedsiębiorstw wiele kłopotu, wymaga zatrudnienia dodatkowego personelu, często zaś — stworzenia specjalnego biura kontrolującego działalność stołówki.

Jedynym sposobem usunięcia tych trudności jest rozbudowa sieci zakładów żywienia zbiorowego, kierowanych przez uspołecznione instytucje handlowe i dostępnych — dzięki niskim cenom — dla ludzi pracy. Sprawa ta nabiera szczególnie znaczenia w przededniu podjęcia realizacji Planu Sześcioletniego, dla wykonania którego będziemy musieli zatrudnić w przemyśle znacznie więcej osób niż dotychczas.

W chwili obecnej posiadamy w kraju zaledwie 300 uspołecznionych zakładów gastronomicznych, prowadzonych przez instytucje spółdzielcze lub Powszechne Domy Towarowe. Przewiduje się, że jeszcze w r. bieżącym liczba ich wzrośnie do 600, z czego około 20 przypadnie na Warszawę. Mimo, że jak wynika z podanych liczb, tempo wzrostu społecznych zakładów gastronomicznych jest duże, nowe placówki nie zaspokoją jeszcze w roku bieżącym potrzeb społeczeństwa.

Konieczność wzmożenia wysiłku na tym ważnym odcinku naszej gospodarki handlowej podkreślił ostatnio minister E. Szyr w przemówieniu, wygłoszonym na Kongresie Związków Zawodowych:

„W dziedzinie restauracji i jadłodajni nie potrafiliśmy jeszcze do dnia dzisiejszego zbudować potężnej bazy gospodarki uspołecznionej — powiedział m. in. nymi minister Szyr. — Zlikwidowaliśmy stołówki, ale nie utworzyliśmy w zamian masowej sieci tanich jadłodajni. Dlatego musimy zmobilizować siły na tym odcinku i przy pomocy związków zawodowych i spółdzielczości oraz organizacji handlu państwowego, w oparciu o kredyty państwowe, co miesiąc bardziej rozszerzać sieć popularnych, tanich, uspołecznionych zakładów gastronomicznych".

Należy żywić nadzieję, że apel ten, określający istotne potrzeby poważnej części społeczeństwa, przyśpieszy realizację zadań, jakie w dziedzinie żywienia zbiorowego postawiły sobie instytucje naszego uspołecznionego handlu.

JAN PODOSKI

Nowa biologia w szkole
Kurs dla nauczycieli - przyrodników

W dniach 17, 18 i 19 bm. odbędzie się w Otwocku w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr Pedagogicznych — specjalny kurs, poświęcony zagadnieniom współczesnej biologii. W kursie uczestniczyć będą wybitniejsi nauczyciele biologii oraz kierownicy okręgowych, biologicznych ośrodków dydaktyczno-naukowych.

Program kursu przewiduje wszechstronne omówienie teorii Miczurina Łysenki oraz jej wpływu na całokształt nauk biologicznych.

Wykładowcami na kursie będą: profesor dr Jan Dębowski, prof. dr A. Listowski, dr Wł. Michajłow, dyrektor Pająk, prof. dr S. Pieniążek i mgr H. Sikorska.

Kurs organizowany jest przez Ministerstwo Oświaty z inicjatywy i pod kierownictwem ideologiczno-programowym koła przyrodników-marksistów przy redakcji „Nowe Drogi"

C.S.W. »Solidarność«

WARSZAWA

zaangażuje natychmiast:

1) Buchalterów - bilansistów, instruktorów, buchalterów-rewidentów,
2) Kierownika i referenta do Referatu Rotacji, obeznanych z produkcją, zbytem i zaopatrzeniem,
3) Planistów do planowania produkcji,
4) Maszynistki,
5) Kierownika stołówki.

Reflektujemy tylko na wykwalifikowane siły. Zgłoszenia: Dział Kadr, Elektoralna 13, od godz. 10—14-ej.

Kr 907-1

Zmieńmy godziny urzędowania i handlu aby ułatwić życie ludziom pracy

Już po dwunastej — odpowiada, bardzo zresztą uprzejmie, woźny elektrowni — musi pan przyjść jutro.

Interesant, który zwolnił się z pracy specjalnie po to, żeby załatwić swoją sprawę, odchodzi zawiedziony.

Podobne sceny można zobaczyć codziennie w gazowni, ubezpieczalni społecznej, urzędzie skarbowym. Instytucje te urzędują tak, jakby zakładały, że ich interesanci dysponują dużą ilością wolnego czasu właśnie w godzinach przedpołudniowych, co oczywiście nie zgadza się z rzeczywistością. Stąd liczne kłopoty, nieprzyjemności, udręki, niepotrzebna strata czasu i niepotrzebne koszty, na które narażeni są ludzie, nie mogący załatwić swych spraw w tych godzinach, kiedy sami pracują.

Zjawisko to jest tylko fragmentem szerszego zagadnienia. Polega ono na tym, że aparat obsługiwania ludzi jest niedostosowany do zmienionych warunków powojennych.

Przede wszystkim nastąpił olbrzymi wzrost zatrudnienia. Jeśli przed wojną na ogół zatrudniony był jeden tylko członek rodziny (nie z braku chęci, ale z braku pracy), to obecnie praca wszystkich dorosłych członków rodziny staje się zjawiskiem coraz częstszym. Lecz aparat handlowy, urzędowy, usługowy nie dostosował się jeszcze do tych zmienionych warunków. Odczuwa się to w przykry sposób na każdym niemal kroku. Po zakupy np. człowiek pracy może wyjść w najlepszym wypadku o godz. 5 lub 6 po południu. Mimo to godziny handlu w sklepach nie zostały zmienione. To samo dotyczy zakładów fryzjerskich, pralni, łaźni i innych zakładów usługowych.

Powstaje pytanie: czy tak ma być nadal? Czy nie należało by podjąć próby zmiany godzin urzędowania i handlu lub też przesunięcia gdzieniegdzie dnia wolnego z niedzieli na inny. Twierdzenie, że taka zmiana godzi w interesy pracowników, zatrudnionych w tych instytucjach, jest bezpodstawna.

Sam charakter tych instytucji wymaga innych godzin pracy, a zmiana taka przyniosłaby korzyść również ich pracownikom. Np. pracownik fryzjerski, który ma wolny czas tylko w niedzielę, praktycznie nie może znaleźć czasu na kupienie czegokolwiek, o ile nie zwolni się specjalnie z pracy.

Sprawa dojrzała więc do rozwiązania. Instytucje i zakłady, obsługujące szerokie rzesze pracujących, powinny przystosować się do ich potrzeb. Zmiany te mogą być stopniowe; pierwszym krokiem powinno być wprowadzenie popołudniowych godzin urzędowania w okienkach, załatwiających interesantów.

Można i trzeba również pomyśleć nad tym, aby PDT i inne sklepy otwierano dopiero o 10, a zamykano odpowiednio późno. Jako dalszy postulat można by wysunąć otwarcie przynajmniej pewnej części sklepów i zakładów usługowych w niedzielę z tym, że w poniedziałek byłyby one zamknięte.

Wszystkie te zmiany musiałyby być wprowadzone w porozumieniu z odpowiednimi związkami zawodowymi, przy pełnym poszanowaniu praw pracowników.

STRUM.

Akademia Puszkinowska dla organizacji i związków

Dnia 15 bm. odbyła się w Teatrze Polskim akademia Puszkinowska, zorganizowana specjalnie dla organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

Akademię zagaił Jarosław Iwaszkiewicz. Następnie referat o twórczości Puszkina i jej wartościach ogólnoludzkich, wygłosił dyr. Janusz Warnecki, po czym odbyło się widowisko, na które złożyły się poezje i fragmenty utworów wielkiego poety-rewolucjonisty, w wykonaniu artystów Teatru Polskiego.

W sobotę, tj. 18 bm. o godz. 19. akademia zostanie powtórzona dla Związków Zawodowych.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Krzywdzące orzeczenia sędziów
wyeliminowały Grzywocza i Antkiewicza w Oslo

Trzeci dzień bokserskich mistrzostw Europy przyniósł dwie przykre porażki zawodnikom polskim. Grzywocz i Antkiewicz wyeliminowani zostali z turnieju, przegrywając niezasłużenie swoje walki. Sędziowie punktowi jeszcze raz nie zdali egzaminu, krzywdząc swoimi werdyktami obu Polaków.

W wadze koguciej Grzywocz uznany został za pokonanego w walce z Francuzem Vangi. Polak był technicznie dużo lepszy, trafiał dużo i celnie lewą prostą i był dobry w zwarciu. Mimo napomnienia, otrzymanego w III rundzie za trzymanie Grzywocz wygrał walkę wyraźnie różnicą 2—3 pkt. Werdyktem sędziowskim, przyznającym zwycięstwo Francuzowi, zaskoczeni byli sami Francuzi, a publiczność żywo protestowała.

W wadze piórkowej Antkiewicz przegrał niezasłużenie na punkty z Belgiem Van Hoeckiem. W walce tej Antkiewicz nie zademonstrował swej pełnej formy, nie mniej jednak Polak zasłużył w sumie na zwycięstwo. W I rundzie Antkiewicz bije mało lewą prostą i walczy słabo. W drugim starciu Polak atakuje, bije celnie na korpus i szczękę, wygrywając rundę wysoko. W trzecim starciu Antkiewicz słabnie i klinczeje. W zwarciach lepszym był Belg.

Jednym z sędziów punktowych tej walki był Szwed Bergman, znany ze złego sędziowania na Olimpiadzie, który wraz z pozostałymi dwoma sędziami walki Grzywocza został pozbawiony prawa dalszego sędziowania.

Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki:

W. kogucia: Zuddas (W.I) wypunktował Todda (Jug.), Jansen (Dan.) wygrał na punkty z Seitolą (Finl.), Boyen (Hol.) wygrał przez dyskwalifikację Taylora (Szk.) w III rundzie.

W. piórkowa: Piispa (Finn.) wypunktował Ahlina (Szw.), posyłając go 4 razy na deski. Connel (Irl.) znokautował w III rundzie Bulata (Jug.), Farkas (Węgry) przegrał po wyrównanej walce z Bataie (Fr.).

W. średnia: Papp (Węgry) znokautował w I rundzie Aacha (Bel.) Polak z pochodzenia Ławniczak (Fr.) przegrał po dobrej walce z Fontaną (Wł.), Svarko (CSR) wypunktował Tandrevolda (Norw.)

W. ciężka: Livansky (CSR) przegrał niezasłużenie z Valstroemem (Finl.). Inocenti (Fr.) wygrał z Jensenem (Dan.).

Program występów pięściarzy francuskich w Polsce

Reprezentacja pięściarzy Związków Zawodowych Francji (FSGT), która w dniu 8 lipca przyjeżdża do Polski stoczy trzy spotkania — 10 lipca w Łodzi z repr. Zw. Zaw. Polski, 13 lipca we Wrocławiu z repr. OKZZ Wrocław i 17 lipca w Białymstoku z repr. ZS Związkowiec.

W związku z tym wyznaczone zostały składy bokserów polskich na powyższe spotkania. W Łodzi walczyć będą: Kargiel, Grzywocz, Bazarnik, Panke lub Debisz Olejnik, Grzelak, Kołeczko, Niewadził (rez. Czarnecki, Marcinkowski, Jaskóła);

we Wrocławiu: Woźniak, Czajkowski, Kruża Waluga, Sztolc, Nowara, Krupiński, Rutkowski;

w Białymstoku: Liedtke, Czarnecki, Sieradzan, Ratajczak, Kwaśniewski. Paliński. Cebulak, Stec.

Razem z pięściarzami przyjedzie do Polski 6-ciu kolarzy z FSGT.

Walne zebranie RKS „Marymont"

Dziś o godz. 9.30 w lokalu przy ul. Potockiej 1 odbędzie się Walne Zebranie **R.K.S. „Marymont"** i na Wybrzeżu Gdyńskim na przystani R.K.S. „Marymont" Walne Zebranie Z.K.S. **„Spójnia" (dawniejszy S. K. S.)**

O godz. 13.00 Walne Zebranie połączonych klubów celem wybrania wspólnego zarządu:

Z.K.S. „SPÓJNIA - MARYMONT"

Po zebraniu wspólna zabawa.

Szwedzi przegrywają w pucharze Davisa

W drugim dniu spotkania o puchar Davisa między Szwecją a Jugosławią (w pierwszym dniu Pallada (J.) odniósł duży sukces zwyciężając Bergelina, a Mitic (J.) przegrał z Johanssonem) Szwedzi doznali nowej porażki, przegrywając grę podwójną. Para Pallada, Mitic wygrała z Bergelinem i Johanssonem 6:2, 7:5, 6:4.

Jak twierdzą wtajemniczeni korty Zagrzebia są bardzo trudne dla odniesienia zwycięstwa. Sędziowie jugosłowiańscy mają skłonności do wydawania stronniczych orzeczeń.

„Jednodniówka" samochodowa
Rychter jedzie na spirytusie

Jednodniowa Jazda Konkursowa, organizowana przez Automobilklub Polski Oddz. Warsz. w dniu 19 bm. zgromadzi na starcie po raz pierwszy zawodowych kierowców wozów państwowych oraz wiele znanych kierowców amatorów.

Ciekawym będzie debiut synów „asów kierownicy", bo startuje w Jednodniówce młody Sucharda na Jaguarze, również młody Wierzba na Lancii. Znany automobilista inż. Witold Rychter jedzie poza konkursem na Citroenie 11, na czystym alkoholu 95 proc. (skażonym naturalnie).

Pierwsze rozgrywki ligi żużlowej w Warszawie

Publiczność warszawska, która szczelnie wypełniła stadion „Skry" na międzypaństwowym meczu żużlowym Polska—Szwecja, wychodziła zawiedziona, bo nie było zapowiedzianej emocji, gdyż Szwedzi swoją klasą jazdy uniemożliwili naszym zawodnikom nawiązanie walki. Aby naprawić swą reputację żużlowcy szykują warszawiakom nową imprezę, w której wezmą udział prawie wszyscy czołowi motocykliści polscy.

Imprezą tą będą pierwsze w stolicy rozgrywki Ligi Żużlowej w niedzielę 26 bm., w których startują trzy, obecnie najsilniejsze zespoły ligowe — LKM Leszno, KM Ostrów i KM Skra-Okęcie.

Walka tych drużyn ze względu na wyrównany poziom jeźdźców będzie napewno ciekawa i dostarczy widzom wiele emocji.

Jedenastka Polski na mecz z Danią

W środę 15 bm. na głównym boisku Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach kadra piłkarzy wyznaczona na mecz z Danią rozegrała spotkanie sparringowe z udziałem wszystkich uczestników obozu z wyjątkiem Cieślika, który pojechał do czwartego z rzędu lekarza w celu zbadania swego stanu zdrowia.

Każdy z lekarzy badających dotychczas Cieślika wydawał inne orzeczenie, tak że reprezentant Polski i jego opiekunowie nie mogą się w ogóle zorientować co mu właściwie dolega i jak długo musi pauzować. Trening reprezentacji wypadł na ogół dobrze, choć nie wszyscy reprezentanci wykazali się dobrą formą.

Bezpośrednio po sparringu Kapitan Związkowy ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski na mecz z Danią w dniu 19 bm. Barw Polski bronić będą:

W bramce — Rybicki, rez. Borucz, na obronie — Gędłek i Barwiński, rez. Janduda, w pomocy — Suszczyk, Parpan i Brzczowski, rez. Jabłoński I i Wieczorek, w ataku — Kokot II, Gracz, Spodzieja, Kohut i Mamoń, rez Ochmański, Muskała i Anioła.

Skład ten jest nieco eksperymentalny. Kapitanat nie mając zresztą dużego wyboru zdecydował się na wystawienie środkowego napastnika Kohuta na pozycję lewego łącznika, podobnie Brzozowski ma zagrać na pozycji pomocnika bocznego mimo, że zawsze gra w zespole klubowym na środku.

Nie wiadomo czy gracze będą mogli wykazać wszystkie swe umiejętności i czy nie będą się czuli źle (co jest bardzo prawdopodobne) na nowych pozycjach. Okaże się to zresztą już w niedzielę na Stadionie WP.

Dwa nowe rekordy lekkoatletów ZSRR

Reprezentacyjna sztafeta moskiewskiego „Dynamo" ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego w biegu rozstawnym 10×1000 metrów. Uzyskany wynik — 25:55.4 min. jest o 22 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu, należącego do sztafety CDKA.

Drugi rekord ZSRR ustanowiła sztafeta żeńska CDKA w biegu 5×500 m wynikiem 6:42 min.

Wszystkie placówki »CZYTELNIKA«

w całym kraju przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich.

Z dziedziny techniki, przemysłu i budownictwa można zamówić następujące czasopisma:

Awtogienoje dieło	miesięcznik
Architiektura stroitielstwo	miesięcznik
Bumażnaja promyszlenność	dwumiesięcznik
Wiestnik inżynierow i tiechnikow	dwumiesięcznik
Wiestnik maszynostrojenia	miesięcznik
Wiestnik elektropromyszlenności	miesięcznik
Gidrotiechniczeskoje stroitielstwo	miesięcznik
Zawodskaja łaboratoria	miesięcznik
Kotłoturbostrojenie	dwumiesięcznik
Liegkaja promyszlenność	dwumiesięcznik
Miedicynskaja promyszlenność	dwumiesięcznik
Miechanizacja stroitielstwa	miesięcznik
Miechanizacja trudojemkich i tiażełych rabot	miesięcznik
Mołocznaja promyszlenność	miesięcznik
Miasnaja industria SSSR	dwumiesięcznik
Ognieupory	miesięcznik
Poligraficzeskoje proiwodstwo	miesięcznik
Proizwodstwiennoje obuczenie	miesięcznik
Promyszlennaja energetika	miesięcznik
Radio	miesięcznik
Radiotechnika	dwumiesięcznik
Sacharnaja promyszlenność	miesięcznik
Sbornik rukowodiaszczych matieriałow i konsultacji postroitielstwu	10 numerów
Stanki i instrumient	miesięcznik
Stiekło i kieramika	miesięcznik
Tiekstilnaja promyszlenność	miesięcznik
Ugol	miesięcznik
Chołodilnaja tiechnika	kwartalnik
Elektriczeskije stancii	miesięcznik
Elektricziestwo	miesięcznik
Energieticzeskij biulletień Ministerstwa nieftianoj promyszlenności	miesięcznik

K 2971-0

Państwowe Liceum Mechaniczne

W KOŃSKICH, UL. WARSZTATOWA 1 woj. łódzkie

PRZYJMIE od 1-go września 1949 r. Kr 926-0

KWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI przedmiotów technicznych. Warunki dobre. Mieszkanie rodzinne i kawalerskie zapewnione. Podania z życiorysem przyjmuje kancelaria Państwowego Liceum Mechanicznego.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH OKRĘGU WARSZAWSKIEGO w Siedlcach

ogłasza przetarg następujących pojazdów mechanicznych w drodze przetargu:

1) samochód osobowy Opel-Olimpia
2) samochód osobowy Renault
3) samochód osobowy Opel-Super
4) motocykl N. S. U. 350 ccm
5) motocykl Harley z przyczepką
6) motocykl D. K. W. 200 ccm
7) moto-rower Triumph
8) moto-rower Triumph
9) moto-rower Sachs
10) silnik Opel-Olimpia (bez uzbrojenia)
11) silnik Opel-Kapitan (bez uzbrojenia)

Wyżej wymienione pojazdy przeznaczone do sprzedaży można oglądać w garażach D. L. P. Okręgu Warszawskiego w Siedlcach przy ul. Poniatowskiego nr 4, od dnia 22.VI.1949 r. w godz. od 10 — 12.

Oferty należy składać do dnia 27.VI.1949 r. do godz. 10-tej w Oddziale Zaopatrzenia D. L. P. wpłacając równocześnie 5 proc. wadium od sumy oszacowanej.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 27.VI.1949 r. o godz. 11-tej.

Wyżej wymienione pojazdy mechaniczne zostaną sprzedane oferującemu najwyższą cenę. Nabywca jest obowiązany uiścić całkowitą sumę nabycia oraz 1 proc. tytułem kosztów od nabycia praw majątkowych natychmiast po zawarciu kupna.

Kr. 930-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz. poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz. minimum 10 słów. maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08. oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5. Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet" Sikorskiego 42. Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49. księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik" Druk Nr 2

B-78351

Mieszkańcy Warszawy piszcie do „Rzeczypospolitej" o bolączkach i osiągnięciach waszej dzielnicy

NIERAZ drobne nawet niedociągnięcia, braki i niewygody, odczuwane a nawet dostrzegane tylko, codziennie, urastają do miary „wielkich nieszczęść", a nieusuwane, stają się powodem rozgoryczenia.

Brak np. choćby drobnej części poręczy, uszkodzony stopień schodów, często i nieoczekiwanie gasnące światło w bramie, stają się nieraz zmorą lokatorów. Jeśli dodamy do tego zdarzające się poważniejsze niedomogi, jak np. zła kanalizacja, zepsute szambo, lub trudności komunikacyjne z miejscem pracy — będziemy mieli obraz bolączek niejednego mieszkańca Warszawy.

Wielkie osiągnięcie np. w dziedzinie elektryfikacji, komunikacji, świadczeń socjalnych itp. „maleje" wobec zniszczonego stopnia na który mieszkaniec domu niemal codziennie potyka się.

Ankieta „Rzeczypospolitej" p. t. „Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy" umożliwi wypowiedzenie się wszystkich Czytelników w sprawach „dużych" i „małych". Odbudowując i budując Warszawę, walcząc ze zniszczeniem wojennym i starymi grzechami okresu przedwojennego weszliśmy w fazę gigantycznych prac i osiągnięć.

Obok wielkich znanych mieszkańcom Warszawy sukcesów, każda dzielnica i każdy dom poszczycić się może osiągnięciem w rozmaitych dziedzinach. Lepsze niż dotychczas połączenie komunikacyjne, nowozałożona linia prądu elektrycznego, wstawione szyby na klatce schodowej — osiągnięcia te wpływają na podwyższenie stopy życiowej mieszkańców, usuwając jednocześnie z ulic i budynków Warszawy ślady wojny.

Redakcja „Rzeczypospolitej" otwiera swe łamy dla wszystkich, którzy pragną zwrócić uwagę na sprawy życiowe swej dzielnicy, zobrazować i uplastycznić bolączki, które mogą i powinny być usunięte, a także poszczycić się dotychczasowymi osiągnięciami.

Piszcie do nas Czytelnicy nie artykuły problemowe, lecz konkretne notatki, zakończone Waszymi wnioskami, listy informacyjne o tym wszystkim co widzicie i o tych zmianach, które według was polepszą wygląd dzielnicy i życie jej mieszkańców.

*

Miejska Ankieta - Konkurs „Rzeczypospolitej" trwać będzie do 15-go sierpnia br. Autorzy najlepszych artykułów otrzymają nagrody książkowe.

Uwaga: Jeśli artykuł nie jest maszynopisem, redakcja prosi o staranne, czytelne pismo. Artykuł ankietowy należy wysyłać w kopercie adresowanej: „Rzeczpospolita" — Ankieta Miejska, Marszałkowska 3/5.

Już tylko 7 dni do otwarcia Dworca Linii Średnicowej

SIEDEM dni zostało do ukończenia budowy Dworca Tymczasowego Linii Średnicowej przy ul. Marszałkowskiej. Budowę prowadzi oddział 3 Betonstalu.

Jeszcze przed tygodniem mogło się zdawać, że zaczęta budowa trwać będzie conajmniej dwa, trzy miesiące. Tymczasem otwarcie Linii Średnicowej wyznaczono na dzień 24 czerwca i w przeddzień otwarcia dworzec musi być gotów.

DOTRZYMAJĄ SŁOWA

Jeden rzut oka utwierdza nas w przekonaniu, że kierownictwo budowy dotrzyma danego słowa. W głębokim wykopie dobiegają końca roboty związane z układaniem nawierzchni peronu, który mieć będzie, 16 metrów szerokości i 102 metry długości. Nad peronem ustawiono już żelazną konstrukcję wiaty, która ma chronić pasażerów przed opadami deszczowymi. Wiaty otrzymają pokrycie z płyt eternitowych. Nad główną halą zmontowano już krokwie dachowe i robotnicy szybko pokrywają wiązania dachowe arkuszami papy. Montaż pochylni o długości ponad 60 metrów i szerokości 9 metrów dobiega końca. Pasażerowie będą schodzić w dół po drewnianej podłodze bez obawy potknięcia się o stopień.

W hali głównej, którą zbudowano prawie w tym samym miejscu, w którym przed wojną stał dworzec główny mieścić się będzie 9 kas biletowych, pokój dla dyżurnego ruchu i przechowalnia bagaży. Do hali przylega wielka poczekalnia o powierzchni 700 metrów kw.

Hala zostanie pokryta podłogą z płyt chodnikowych, przed kasami będą ułożone płyty z piaskowca, w kasach ułoży się podłogi drewniane.

Dworzec tymczasem przy Marszałkowskiej ma służyć w ciągu 3 lat, t.zn. do czasu wybudowania Dworca Głównego Linii Średnicowej przy wylocie ul. Chałubińskiego. Od dworca tymczasowego do ul. Marszałkowskiej prowadzić będzie szeroki podjazd oraz chodniki.

— Bardzo dużo jeszcze macie pracy z doprowadzeniem dworca do ostatecznego wyglądu?

— Choćbyśmy mieli na głowach stanąć, zakończymy wszystkie roboty przed dniem 24 czerwca — mówi kierownik robót Jan Mitrut. Przyjęliśmy zlecenie od Dyr. Okr. Węzła Kolejowego, podjęliśmy się wykonania zlecenia i zlecenie wykonamy.

Przy budowie Tymczasowego Dworca Kolejowego pracuje ponad 200 robotników. Praca odbywa się bez przerwy w dzień i w nocy. Wszyscy robotnicy przejęci są chęcią dotrzymania terminu i termin ten nie będzie przesunięty ani o jeden dzień.

Tempo prowadzonych robót jest naprawdę zdumiewające. Każdy z robotników wie, co do niego należy i w jakim terminie ma wykonać swoje zadanie. Robotnicy są pewni, że zdołają na czas zakończyć wszystkie roboty. Wiedzą o tym i już z góry obliczają, jakie otrzymają premie za spełnienie przyjętych na siebie obowiązków.

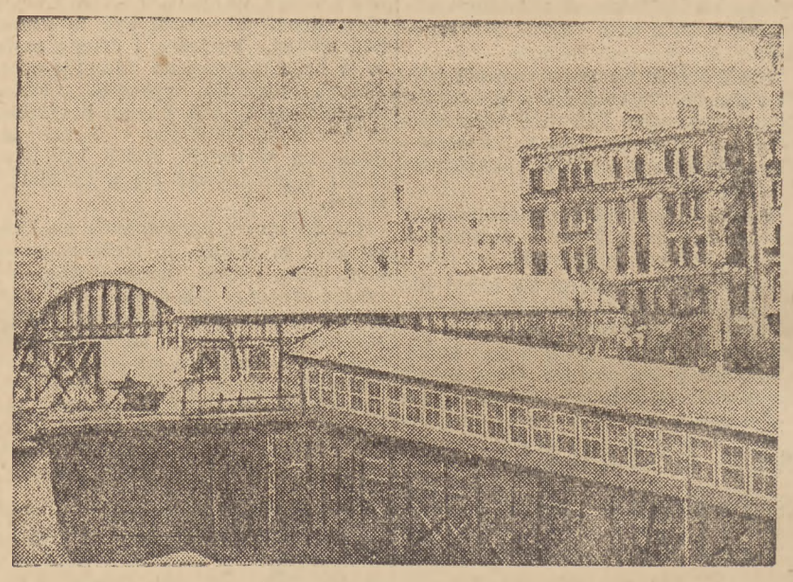

Budowa tymczasowego dworca kolejowego przy Marszałkowskiej dobiega końca. Już tylko 7 dni pozostaje do otwarcia. Zdjęcie z dnia wczorajszego przekona nawet największych niedowiarków, że 24 czerwca br. dworzec zacznie pełnić swoje funkcje

Jedynym niedociągnięciem w planach budowy dworca, może być brak centralnego ogrzewania w hali głównej. Hala ta ma być ogrzewana zimą przy pomocy ustawionych piecyków. Czy piece ogrzeją dostatecznie wielki hool, trudno przewidzieć. W każdym razie dworzec ten ma służyć pasażerom w ciągu trzech najbliższych zim. Kto wie, czy nie opłaciłoby się na ten czas założyć kaloryfery. **KeR**

MEGAN

Dziennik zażalen

Demolujmy rowery

Nie wiem, ile mogą kosztować cztery stare rowery, umiem jednak obliczyć, ile takie rowery kosztują Polskie Radio.

Polskie Radio postanowiło sprzedać cztery wyaranżowane rowery i w tym celu ogłosiło przetarg nieograniczony.

Ogłoszenie dwuszpaltowe wysokości 55 mm, które Polskie Radio zamieściło w prasie, kosztowało wg. cennika (55x2x280 zł.) 30.800 zł.

Jeżeli przetarg pójdzie dobrze, to może pokryć nawet wydatki ogłoszenia, jeżeli pójdzie źle — to trzeba będzie nieco dołożyć.

Tak czy inaczej, interes z rowerami nie jest interesem najlepszym, o jakim zdarzyło nam się słyszeć w ostatnich latach. Dlatego też, chcąc oszczędzić Polskiemu Radiu w przyszłości podobnie żenujących transakcji pozwalamy sobie wysunąć projekt niszczenia starych rowerów.

Jeżeli Polskie Radio sprawi sobie do tego odpowiednią maszynę —np. młot parowy — to koszty jej zamortyzują się niesłychanie szybko, ponieważ sporządzenie protokółu komisyjnego rozcharatania rowerów kosztuje znacznie mniej niż ogłoszenie o przetargu.

Nie mówiąc już o tym, że ogłaszanie podobnych nieograniczonych przetargów może być poczytywane za dowód pewnego ograniczenia.

A tego się należy raczej wystrzegać. **MEGAN**

W 40 sekund po alarmie straż pożarna gotowa do akcji

Alarm! Na białym ekranie w końcu sali zapala się czerwone światło: Pożar!

W kolejnych kwadratach wyskakują liczby 1, 2, 3, 4 i 5. To numery wozów, które mają wyjechać do akcji. Dźwięczą alarmowe dzwonki. Niemal w tym samym momencie zsuwają się z góry po 3 pionowych słupach strażacy dyżurujących sekcji. Krótkie komendy, szczęk urządzeń i w ciągu 40 sekund wszystkie samochody są przygotowane do wyjazdu.

Gotów! Uwaga! ...Za chwilę pomkną po ulicach Warszawy z wyciem syren.

— No nie, tym razem to tylko próbny alarm. Zbiórka... i strażacy wracają do swych zajęć. III oddział Warsz Straży Pożarnej przy ul. Polnej 1 przeprowadza systematyczne ćwiczenia, bowiem od sprawności zależy często ugaszenie w zarodku groźnego pożaru.

Obecnie Warszawa posiada dwa oddziały straży i I posterunek na Pelcowiźnie.

BEZPIECZEŃSTWO WZROŚNIE O 100 PROC.

W bieżącym roku bezpieczeństwo przeciwpożarowe stolicy wzrośnie o przeszło 100 proc. — infromuje nas z-ca komendanta W. S. P. por. Józef Buchalski. — W listopadzie doprowadzony zostanie pod dach budynek VI oddziału przy ul. Marymonckiej na Żoliborzu.

Wykończony zostanie również gmach IV oddziału na Woli przy ul. Chłodnej. Odciążą one poważnie naszą załogę. Na razie jednak mamy pełne ręce roboty Można powiedzieć, że „pali nam się w rękach". W tym roku ilość pożarów wybitnie się zmniejszyła w wyniku zakrojonej na szeroką skalę akcji prewencyjnej, prowadzonej przez specjalną ekipę, która bada urządzenia przeciwpożarowe, instaluje nowe w zakładach pracy i szkoli członków straży ochronnych.

Najwięcej pożarów powstaje wskutek nieostrożności. Np. w tym tygodniu ugaszono pożar w restauracji przy ul. Marszałkowskiej 41, spowodowany pozostawieniem włączonej maszynki pod bufetem.

NOWOCZESNY SPRZĘT

III oddział posiada 5 nowoczesnych samochodów wyposażonych we wszelkie urządzenia techniczne. Każdy z nich posiada m. inn. przenośną motopompę, pozwalającą na akcję w terenie, gdy samochód nie może dotrzeć w pobliże pożaru. Okazałym wyglądem wyróżnia się samochód ratowniczy z 28-metrową drabiną sięgającą 5 piętra.

W maju br. ugaszono w stolicy 26 pożarów, w tym 22 małe. Z radością notujemy fakt, że w tym roku prawie nie było fałszywych alarmów. Świadczy to o wzroście wyrobienia obywatelskiego warszawiaków. Poważną bolączką są zato niepraktyczne hydranty, trudno dostępne zwłaszcza w zimie i zbyt mała centrala obejmująca tylko 28 numerów telefonów.

Wolne chwile spędzają strażacy w pięknej świetlicy, bogato zaopatrzonej w książki i gry rozrywkowe oraz aparat radiowy. Oddział posiada własne warsztaty naprawy węży, magazyn i łazienki.

Dzień i noc czuwają nad bezpieczeństwem stolicy członkowie Warsz. Straży Pożarnej. W ramach Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej odbędą się w niedzielę 19 bm. pokazy akcji przeciwpożarowej na gmachu Politechniki i Teatru Powszechnego na Pradze. **(o)**

Szanujmy nogi mieszkańców stolicy

Wkrótce poprawią się warunki komunikacji w wyniku otwarcia Trasy W—Z i zwiększania się taboru MZK. Jednak w pieszej komunikacji mieszkaniec stolicy, natrafia jeszcze ciągle na miejsca, w których niebezpieczne potknięcie nie należy do rzadkości.

W opłakanym np. stanie znajdują się przejścia na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich z ul. Marszałkowską. Podobnie przedstawiają się chodniki koło „Polonii" na przystanku przy Pankiewicza, rogu Złotej i przed dworcem głównym.

W wielu miejscach wystarczy tylko wymienić poszczególne płyty, lub wyrównać poziom chodnika. Może Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych pomyśli o tym?

Dyplom kupiecki tylko dla uczciwych

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej wydaje w dalszym ciągu dyplomy kupieckie uprawniające do prowadzenia handlu zagranicznego, hurtowego, krajowego, detalicznego-sklepowego, bazarowego i obwoźnego.

Dyplomy wydawane są na podstawie weryfikacji przeprowadzonej przez komisję opiniującą w skład, której wchodzą przedstawiciele kuratorium, zarz. miasta oraz kupiectwa z poszczególnych branż.

Podstawą weryfikacji jest stwierdzenie posiadania przez kandydata przygotowania ogólnego i zawodowego.

Dla kupców, których podania zostały odrzucone, Kupiecki Inst. Wiedzy Zawodowej zorganizuje we wrześniu kurs kwalifikacyjny, po którym uczestnicy poddani zosatną ponownej weryfikacji.

Akcja prowadzona jest w celu wyeliminowania jednostek nie stojących na odpowiednim poziomie etycznym, nie posiadających przeszkolenia zawodowego Zmierza do usunięcia tych wszystkich „kupców z przypadku" jakich namnożyło się wielu w okresie okupacji, dla których naczelnym hasłem jest przede wszystkim „dobry zarobek" a nie uczciwa kalkulacja handlowa. **(wus)**

Dzisiaj pogoda niepewna

W dniu dzisiejszym pogoda będzie nadal niepewna. Należy się spodziewać przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 12 — 18 stopni.

Jak spędzić święto

Dziś na terenie W-wy organizowane są następujące imprezy rozrywkowe.

KONCERTY W PARKACH:

Park Paderewskiego od 11 — 13 Teatr Jazzowy z nowym programem, od 17 — 20 koncert orkiestry, oraz Zb. Rawicz — piosenki.

Park Praski od 11 — 13 zespół Jaksztasa.

Park Dreszera od 11 — 13 koncert orkiestry, oraz występy M. Grelichowskiej, od 18 — 20 koncert orkiestry.

Park Sowińskiego od 11 — 13 występują: Polakówna, Majski, Chrzanowski, od 16 — 17,30 koncert orkiestry.

Park Ujazdowski od 11 — 13 Winiarska, Mroziński, Zerynger (akordeon) — recytacje, śpiewy, skecz., od 16 — 17.30 koncert orkiestry.

Park Łazienkowski od 11 — 13 koncert orkiestry od 16 — 18 wieczór Mickiewiczowski.

Park Międzyszkolny od 17,30 — pogadanka dla młodzieży L. Rudnickiego.

OŚRODEK SPORTÓW LETNICH NAD WISŁĄ:

czynny od godz. 9 — 20:

Plaża, gry sportowe, nauka pływania, radio, czytelnia pism, bufet, kajaki, kąpiel.

Plaża miejska od 13 — 15 teatr jazzowy, od 17 — 20 orkiestra jazzowa do tańca.

Plaża na Żoliborzu od 13 — 15 koncert orkiestry od 13 — 15 koncert orkiestry.

ZABAWY LUDOWE:

Lasek Bielański. Wielka zabawa ludowa organizowana przez Radę Zw. Zawodowych, od 10 — 19 w programie: występy zespołów tanecznych: PZPB Nr 8 z Łodzi i Rady Zw. Zawodowych, zespół Domu Wojska Polskiego w programie: orkiestra, balet, chór, Kapela Dzierżanowskiego, Lidia Winogradowa — śpiew.

Zabawa ludowa na Ochocie, ul. Wawelska, plac koło Inst. Radowego, godz. 16 orkiestra taneczna i teatr jazzowy.

Zabawa ludowa na Mokotowie od godz. 16 w programie: orkiestra taneczna oraz zespół Jaksztasa.

PLACE DO GIER I ZABAW:

Czynne w 4-ch punktach miasta od godz. 11 — 19-ej.

PUNKTY:

1) Ogród Praski, 2) Park Sowińskiego, 3) Ogród Raua przy Al. Ujazdowskich, 4) Żoliborz, ul. Kozietulskiego.

Zabawa dla dzieci, gry sportowe dla młodzieży.

OGRODY JORDANOWSKIE

czynne od 10 — 19-ej

W ogródku przy ul. Ludwiki od 11 — 12,30 występy teatru „Baj".

W ogródku przy ul. Wileńskiej od 13 — 14,30 wystąpią: Porajska, Rawicz, Zerynger (akordeon).

W ogródku przy ul. Odyńca od 15 — 16,30 wystąpią: Porajska, Rawicz, Zerynger (akordeon).

WYCIECZKI:

OŚRODEK WCZASOWY W POWSINIE:

Camping, gry sportowe, zabawy, spacery. Dojazd kolejką Belwederską.

Imprezy artystyczne w Łazienkach

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejsk. organizuje w czwartek 16 bm. wielką imprezę artystyczną pn. „Mickiewicz dla mas".

W programie przewidziana jest również wystawa na wolnym powietrzu, oraz występy K. Lubieńskiej, S. Butkiewicza, Gruszczyńskiej i innych. Śpiewy, tańce i recytacje wykonane będą przez artystów Teatru Polskiego, balet Opery Warsz. i solistów Polskiego Radia.

Imprezy czwartkowe zapoczątkują cykl obejmujący twórczość Puszkina, Mickiewicza, Słowackiego i Chopina. Początek o godzinie 16-ej.

W razie niepogody impreza zostanie przełożona na niedzielę 19 bm.

Sama „Polonia" nie wystarczy

Mimo, że upłynęły już dwa miesiące od chwili otwarcia w salach hotelu „Polonia" stołówki PDT, mimo zapowiedzi, że sieć popularnych jadłodajni zostanie powiększona — dyrekcja PDT nie może pochwalić się dotychczas niczym konkretnym w tej sprawie.

Przed kasami „Polonii" codziennie obserwować można długi ogonek klientów wyczekujących na otrzymanie kartki, uprawniającej do konsumcji. Konsumenci ściśnięci wewnątrz lokalu czekają znowu na zwolnienie stolików.

Za stan ten nie można winić kierownictwa jadłodajni. Widoczne są przecież jego wysiłki zmierzające do opanowania sytuacji. Nadmierna jednak frekwencja powinna być bodźcem dla dyrekcji PDT. Widać przecież z tego, że sama „Polonia" nie wystarcza.

Uruchomienie nowych placówek gastronomicznych PDT jest sprawą naglącą, która powinna być jak najszybciej zrealizowana.

Wyścigi konne

Zapisy na sobotę

Gon. 1. Dyst. 2600 m. Nagr. 80.000 zł.: Mimonka, Haifa, Dama, Elimar.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 100.000 zł.: Sobiesława, Gniew, Lafite, Santa Cruz.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 100.000 zł.: Malta, Sanok, Sten, Bohaterka, Bytem, Huragan.

Gon. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 80.000 zł. Płoty. Liwiec, Sigida, Galanteria, Drogosław, Parada, Gniew, Bojar.

Gon. 5. Dyst. 2200 m. Nagr. 90.000 zł.: Sobiesława, Jolant, Monte Carlo, Labor, Gniew, Łańcut, Film, Senator.

Gon. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 75.000 zł.: Talizman, Cezar, Broń, Argentum, Drogosław, Jabłonna, Luks, Eilver King.

Gon. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 70.000 zł.: Koroniarz, Wideta, Daccia, Sobiepan, Oziris, Dżigit.

Gon. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 80.000 zł.: Miech Śmiłowski, Salwa, Wielka Zorza, Zahabu.

Zapisy na niedzielę

Gon. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 70.000 zł.: Satysfakcja, Girlanda, Fatime, Piła.

Gon. 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 90.000 zł.: Sanok, Karciarz, Huragan.

Gon. 3. Dyst. 2600 m. Nagr. 100.000 zł.: Omar, Wawrzyn, Gracz, Gadir, Ohag.

Gon. 4. Dyst. 4200 m. Nagr. 150.000 zł.: Ganey, Sokół, Sobiepan, Isthmus.

Gon. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 700.000 zł. „Derby": Rymanow, Brześć, Pułtusk, Szczecin, Strumień, Hemel, Iran, Triest.

Gon. 6. Dyst. 2400 m. Nagr. 80.000 zł.: Radca, Jolant, Monte Carlo, Labor, Film, Pika, Chanson, Bojar, Carnero, Senator.

Gon. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 75.000 zł.: Talizman, Tarnina, Si-be-mol, Suhor, Poświst, Eksmisja, Rarissima, Jabłonna, Exerga, Jastarnia.

Gon. 8. Dyst. 1800 m. Nagr. 80.000 zł.: Hajnówka, Narol, Śnieżka, Oril, Monte Casino, Liliana, Taras, Ordynka.

Gon. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 70.000 zł. Izma, Bari, Daccia, Egida, Bastanza, Gipsy Moth.

Opory i uporki

GRÓJECKIE W WALCE Z ANALFABETYZMEM

GRÓJEC, w czerwcu

Bagażowy wagonik kolejki grójeckiej jest nabity ludźmi i pustymi już koszami po owocach. Minęliśmy Tarczyn i zbliżamy się do Grójca.

„DZIADKU, A CHODŹCIE NA A B C...!"

— Ja to się nie dziwię, że starsi ludzie nie chcą chodzić na kursy dla tych, tych... fabetów, czy jak im tam — peroruje ogrodnik z Lesznowoli. — Co tu się uczyć na stare lata? Przeżyło się tak dotąd, to i dalej się przeżyje. Sambym nie chciał, żeby na mnie wnuki wołali: — Dziadku, a chodźcie na A B C...

Wagonik zarechotał śmiechem.

— Et, panie Wierciński, nie mówiłbyś pan głupstw — obruszyła się młoda kobiecina w chustce na głowie. — U nas był taki kurs i bardzo dobrze, że był. Z dziesięć osób ponauczało się czytać i pisać. Pewnie, że jak kto się leni...

— O, jakie to sąsiadkie mam rezolutne... A samaś pani to jak się na akcie ślubnym w zakrystji podpisywała, bo świadkiem byłem... Zdaje się, że krzyżyk i dwie kropki, co?

Kobiecinka staje się przedmiotem chóralnego śmiechu. Zaczerwieniona, usiłuje przekrzyczeć wszystkich, że tak było dawniej, że teraz już nie, że właśnie ona nauczyła się czytać i pisać, na kursie, mimo że już ma troje dzieci...

— Właśnie dzisiaj było u nas zebranie powiatowej komisji społecznej do walki z analfabetyzmem — mówi wicestarosta grójecki. — Dotyczyło ono rejestracji analfabetów, która przeprowadzona będzie w tych dniach na terenie całego kraju. No, u nas w Grójeckim walka z analfabetyzmem nie jest zagadnieniem nowym. Od jesieni ub. roku zorganizowano tu po wsiach około 60 kursów nauki początkowego czytania i pisania. Wykładowcami byli przeważnie nauczyciele. Frekwencja była bardzo dobra...

— Była bardzo dobra, ale na samym początku — oświetla, ze swej strony sprawę jeden z inspektorów szkolnych Grójca. — Wszyscy w okolicy bardzo się interesowali tą sprawą. Rozmawiałem z wielu chłopami z Jeziornej, Baniochy, Dąbrówki, Kruszewa — chwalili bardzo całą akcję, mimo że były pewne kłopoty z lokalem, opałem i oświetleniem. A potem nagle — ostudzenie zapału. Kum zagadał do kuma, że to polityka, że propaganda... Wie pani, my tu mamy po wsiach takich, co to każdą akcję społeczną chcą utrącić, Skoro już mówimy na ten temat, to poruszę bardzo bolesną sprawę. Czy pani wie, że reakcyjna propaganda usiłuje namawiać chłopów do bojkotowania punktów bibliotecznych KUK-u? Widać, że dla tych ludzi Sienkiewicz i Kraszewski to też — „propaganda"...

— Tę nową rejestrację analfabetów będzie się robiło z jeszcze większą starannością niż poprzednie — kończy inspektor. — W skład komisji rejestracyjnych będą wchodzili nauczyciele. Oni znają chłopów i potrafią z nimi dogadać się. Bo tu trzeba z każdym porozmawiać sprawdzić, czy umie czytać i pisać, a jak nie, to wytłumaczyć i przekonać, że wstyd jest nie umieć pisać i czytać, a nie jest wstydem uczyć się, nawet w późniejszym wieku. Musimy walczyć nie tylko z poważnymi oporami w społeczeństwie, ale i z drobnymi, śmiesznymi nie raz uporkami...

P. KWIECIŃSKI UWAŻA, ŻE...

Gospodarcze naświetlenie zagadnienia walki z analfabetyzmem na terenie samego Grójca w swoisty sposób wyłuszczył mi stary, emerytowany urzędnik magistracki, p. Kwieciński.

— Walka z analfabetyzmem, budzenie potrzeb kulturalnych — oczywiście, oczywiście, ale potrzebna nam koniecznie do tego tu, w Grójcu jakaś większa fabryka, jakiś zakład przemysłowy.

— Naturalnie, ale co to ma do rzeczy?

— To ma do rzeczy, że najpierw żołądek, a potem meblowanie głowy. Tu w Grójcu mieszka wielu robotników sezonowych, którzy na wiosnę i w lecie pracują u okolicznych chłopów, u ogrodników, w państwowych majątkach i młynach, a w zimie nie mieli do niedawna o co rąk zaczepić, a na głodnego — żadna nauka. Teraz już się coś ruszyło w tej sprawie.

Spółdzielnia owocarsko - warzywnicza projektuje założenie dużej przetwórni owoców. Magistrat zaczął remonty domów — poprawią się więc warunki mieszkaniowe. I jeszcze jedno — potrzebny tu jest koniecznie jakiś żłobek, bo nie ma ani jednego. Młode, niepiśmienne matki nie mogą chodzić na kursy dla analfabetów, bo dzieciaków nie ma z kim zostawić, a Grójec to wdowie miasto, co czwarta kobieta u nas to wdowa wojenna... Do widzenia pani — żegna mnie staruszek i oddala się ulicą Radomską.

ANNA GODLEWSKA

DZIŚ W STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10—19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-ej.

SARP (Foksal 1). Wystawa: „Miasto, wieś i morze".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (Królewska 3): Wystawa malarstwa W. Fangaza i scenografii Bogusza.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Pan inspektor przyszedł".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poirier".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Śmierć Tarełkina".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Okno w lesie".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19 15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer" „Gulliwer w krainie Liliputów".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie". Soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Śluby kawalerskie", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19-ta.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Zawieja", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dżulbars" godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini" godz. 14.30. 16.45. 21.15. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedz. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Klęska szpiega" godz. 15. 17. 21. Zw. Zaw 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Tajemnica wywiadu" godz. 15. 17. 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17. 19. 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ostatni Mohikanin", godz. 17, 19, 21.

radio

W dniu 17 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.30.

Wszechnica: 20.00.

11.40 Dla klas młodszych. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka. 16.15 Kompozytor Tygodnia: Berlioz. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.20 Koncert z Budapesztu. 20.20 Koncert Symfoniczny. 21.35 Koncert Chopinowski ze Strasburga. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski od godz. 12.50 do 15.30. Wiadomości: 16.39 17.45 19.45 22.00 23.00. Wszechnica: 21.40.

12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka P. C. K. 13.30 Muzyka. 14.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego 14.15 Muzyka polska. 15.25 Informacje. 15.30 Przerwa. 16.50 Muzyka. 17.15 „O jednego kulisa więcej" — opowiadanie Vaillant - Couturier. 17.30 Pieśni Debussy'ego. 18.00 Muzyka rosyjska. 18.45 K. C. Z. Z. 19.00 Muzyka. 20.00 „Dzbanek" z oliwkami" — bajka. 20.25 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 22.20 Koncert symfoniczny: Yehudy Menuhin (skrzypce) — płyty. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.